Nr. 60. We Lwowie, Czwartek dnia 15. Marca 1883. **Rok XXII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . . . 2 złr. — „
Kwartalnie: W państwie austrjackiem . . 6 „ — „
Do Prus i Rzeszy niemieckiej,
„ Francji . . . .
„ Belgji i Szwajcarji . . . } po 7 złr. 50 cnt.
„ Włoch, Turcji i księstw Nad.
„ Serbii . . . . . .
Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracyi „Gazety Nar." plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." agencja pana Adam, Rue Clément, 4 Paris. Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 18. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2, Henr. Schalek, jen. ajencja centr. eksp. ogłoszeń G. L. Daube et Comp. Wollzeile 12, Maurycy Stern, Wollzeile 22, w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, Rajchman et Frendler w Warszawie Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 14. marca.

(Komentarz *Diła* do mowy p. Kułaczkowskiego. — O prześladowaniu Polaków w caracie. — Samobójstwo Makowa. — Kondolencje z powodu zgonu śp. br. Bauma. — Prawica przedl. Izby naprawia kwestję szkolną. — Z Rady państwa.)

Gdy zbankrutowane w opinii publicznej moskiewskie *Słowo* i organ galicyjskich rutenów *Nowyj Prołom*, walczą na wyścigi o palmę pierwszeństwa dla oddania „hołdu" p. Kułaczkowskiemu, i gdy garstka lwowskich „borytełej" z Radą russką na czele, w szumnych telegramach stara się podtrzymać wrzekomą doniosłość stereotypowego oskarżenia Polaków o ucisk Rusinów przed austrjackim areopagiem, *Diło* staje zupełnie na innem stanowisku i zarzuca p. Kułaczkowskiemu w pierwszym rzędzie logiczną niekonsekwencję, a następnie otwarcie wypowiada, że podobne oskarżenia stały się u nas dziedzicznemi.

„Każdemu, kto przeczyta tę mowę (p. Kułaczkowskiego) — pisze w ostatnim swym nrze *Diło* — wpadnie przedewszystkiem w oczy to nieszczęśliwe, fatalne stanowisko ruskiego posła, który zaraz w pierwszych słowach zapowiada, że „przemawia i będzie głosować za pozycją na ministerstwo spraw wewnętrznych, bo niema nic przeciw tej pozycji", a w dalszych swych słowach wypowiada rozpaczliwe żale bez granic, że Rusini, ten naród, który on reprezentuje, jest najnieszczęśliwszym narodem w Austrji i nietylko, że niema żadnej opieki rządowej, lecz nawet cierpi we wszystkiem krzywdę od rządu. To jest logiczna niekonsekwencja — mówi *Diło* — zresztą nie dzisiejsza, jest ona — że tak się wyrazimy — dziedziczną. I za dawniejszych centralistycznych ministerstw, russcy posłowie, chociaż ich było nie trzech, lecz kilkudziesięciu, występowali z oskarżeniami tegosamego kroju, jaki spostrzegamy w treści mowy p. Kułaczkowskiego. Prawdę mówiąc, ówczesne oskarżenia, podnoszone przez ruskich posłów przeciw rządowi, który więcej popierali, jak obecnie pp. Kowalski i Kułaczkowski, były parlamentarną anomalią, bo silna wówczas ruska delegacja występowała przeciw temu ministerstwu, które bezwarunkowo we wszystkiem podtrzymywała."

Słowa te, zdaniem naszem, nie potrzebują żadnego komentarza, charakteryzują one bowiem dosadnie politykę krótkowidzących „borytełej". Ruska zaś publiczność na prowincji powinna już raz przyjść do poczucia własnej godności i starać się uwolnić od narzuconych jej przewódców, którzy sprawę ruską nietylko kompromitują przed obliczem współczesnej historji, lecz także są tą zaporą, która właściwie wstrzymuje prawdziwy rozwój Rusi.

* * *

O nader ważnym fakcie donoszą z Petersburga do krakowskiej *Reformy*. Oto co czytamy: „Polacy nie są szczęśliwi od liberałów rosyjskich. Usposobienie rządu względem polskiego żywiołu jest jak najgorsze, wskutek czego spodziewać się należy srogiego prześladowania narodowości polskiej. W sferach rządowych postanowiono z całą stanowczością wytrwać w eksterminacyjnej polityce, i tępić narodowość naszą aż do skutku.

„Z takiego usposobienia korzystają carscy wielkorządzcy w ziemiach Zabranych, a chcąc się przypodobać carowi i rządowi, prześcigają się w pomysłach na szkodę żywiołu polskiego. Do takich należy przedewszystkiem jenerał-gubernator Drenteln, który tutaj od pewnego czasu przebywa. Przyjechał on z projektem ostatecznego zniszczenia rodaków naszych na Wołyniu, Podolu i Ukrainie. Ukaz z d. 10. grudnia niedość wydawał mu się surowym, a ponieważ zezwala on jeszcze na przechodzenie polskich majątków ziemskich w drodze spadku, więc Drenteln żądał nowego ukazu, zabraniającego przechodzenia własności nieruchomej w polskich rękach zostającej, na prawnych sukcesorów, i nakazującego, aby majątki ziemskie po śmierci właścicieli polskich były sprzedawane przez publiczną licytację osobom niepolskiego pochodzenia. Szatański ten pomysł nie znalazł zwolenników nawet w obozie największych naszych wrogów. W. ks. Włodzimierz, jawny nieprzyjaciel Polaków i wyznawca polityki represyjnej *coûte que coûte*, wyśmiał na radzie carskiej Drentelna, oświadczając, że czego zawiele to niezdrowo, a car przyłączył się do zdania swego brata. Drenteln połknąć więc musiał gorzką pigułkę."

* * *

Samobójstwo Makowa wywoła prawdopodobnie pewne zamieszanie w sferach rządowych petersburgskich, a oczywiście zarazem stanie się wodą na młyn wszystkich fabrykantów senzacyjnych wieści. Jest bowiem rzeczą niezawodną, że między tą śmiercią a sprawą żydowską jest prawie związek. Makow niedawno został mianowany prezesem komisji, mającej zbadać ustawy dotyczące żydów. Szło mianowicie o to, że na nalegania Bungego, ministra finansów, postanowiono dać pewne ulgi żydom, a w zamian uzyskać ich poparcie w sprawie podniesienia kursu rubli. Owoż Makow reprezentował kierunek polityki, idącej najdalej w ustępstwach dla żydów. Nieprzyjaciele tej polityki musieli wykryć, że nie same tylko teoretyczne powody skłaniają p. Makowa do żydofilizmu, ale że także i praktyczne względy kieszeniowe mieniały w tem odgrywają rolę. Wykrycie to musiało zakomunikować carowi, a p. Makow miał tyle jeszcze poczucia honoru, że wolał śmiercią uwolnić się od kompromitacji.

Do charakterystyki Makowa dodać winniśmy, że był zajadłym wrogiem Polaków, w Radzie stanu przemawiał zawsze za gnębieniem naszego narodu, a w 1864 r. należał do „komitetu urządzającego", który funkcjonował podówczas w Królestwie pod prezydencją ks. Czerkawskiego. Owoż Makow był prawą ręką tego słynnego siepacza.

* * *

Nietylko członkowie prawicy składali p. Grocholskiemu, jako prezesowi Koła polskiego, kondolencję z powodu zgonu br. Bauma, ale wszyscy posłowie bez różnicy stronnictw; nadto klub czeski osobną uchwałą oświadczył swoją kondolencję.

Wspomnienie, które do łez rozrzewniony dr. Smolka jako prezydent Izby poświęcił br. Baumowi (jak już wiemy, Izba uchwaliła w protokole zapisać wyraz czci swojej dla zmarłego) opiewa:

„Wysoka Izbo! Znowu przychodzi mi smutnego dopełnić obowiązku i oznajmić Wys. Izbie żałobną nowinę. (Izba powstaje). Powszechnie szanowany poseł Józef br. Baum wieczora wczorajszego nagle umarł na porażenie serca. Wszyscy, panowie, jesteście świadkami, z jak szlachetną gorliwością, z jak poważnem przejęciem się obowiązkami poselskiemi nieboszczyk spełniał je od lat dwudziestu (powszechne przywtórzenie), mimo ciężkiego cierpienia, którem od lat kilku był nawidzony, a któremu nakoniec uległ. My atoli, którzy byliśmy bliżsi zmarłemu i dobrze poznaliśmy działalność i życie jego na wszystkich innych stanowiskach zajmowanych przezeń, my wiemy, że nieboszczyk łączył w sobie z bezinteresownością, skromnością (powszechne przywtórzenie), nieskazitelnością charakteru (głośne powszechne przywtórzenie), religijnością w najszlachetniejszem tego wyrazu znaczeniu i wiernością zasadom, co wszystko dochodziło u niego rzeczywiście stopnia idealnej niemal doskonałości, najszlachetniejsze i najpiękniejsze przymioty serca i umysłu. (Powszechne przywtórzenie). Życzliwym a wiernym przyjacielem, prawdziwym dobroczyńcą w radzie i w uczynkach był każdemu, kto udawał się doń z ufnością bądź o radę, bądź o materjalną poradę. Nie sądzę, iżby mnie o przesadę pomówiono, gdy powiem, że nie znam w kraju naszym nikogo, dla kogoby wszystkie warstwy społeczne, wszystkie klasy ludności tyle były miały zaufania i tak bezwarunkowego uwielbienia. (Przywtarzają z ław polskich). Opłakujemy jednego z najszlachetniejszych i najzacniejszych synów kraju naszego. Ale i wy inni, panowie szanowni, jużeście powstali z miejsc, by w ten sposób oddać zmarłemu cześć ostatnią. Pozwolicie też, że ten objaw uczczenia pamięci zmarłego każę zapisać w protokole posiedzenia dzisiejszego." (Powszechne głośne przywtórzenie).

* * *

Prawica przedlitawskiej Izby posłów, jak wiadomo, nietylko półurzędowo za pośrednictwem p. Smolki oświadczyła centralistom, że nowella szkolna nie zostanie przed ferjami załatwioną, ale stwierdził to następną uchwałą wykonawczy komitet prawicy. Prawica jednakowoż zarazem rozglądnęła się w sytuacji: dostrzegła, że centralistom chodzi nietylko o wyrządzenie przekory gabinetowi, ale że widocznie nowellę szkoln uważają za ostatnią już może sposobność do poważnienia prawicy. Prawie napewne powiedzieć można, że uwodzili się nadzieją, iż podczas feryj wielkanocnych posłowie młodoczescy zostaną zniewoleni przez swoich wyborców do głosowania przeciw nowelli; że może i inne potworzą się wyłomy — i nowella padnie, a zatem rozbije się prawica i zupełnie sobie Taaffego odstręczy. Temu zapobieżono.

Sprawozdania wiedeńskie nie podały treści przemówienia p. Dzieduszyckiego na posiedzeniu komisji szkolnej z d. 11. bm. Otóż sprawa toczyła się o §. 59. nowelli, stanowiący, że unormowanie obowiązku zakładania szkół należy do ustawodawstwa krajowego. Centraliści podnieśli, że wtedy gdy Rada państwa uchwalała ustawę o szkołach ludowych, nie było jeszcze szkół przemysłowych; w skutek §. 59. przeto mogą powstać co do tych szkół spory kompetencyjne „a to na niekorzyść szkół przemysłowych." Natychmiast więc zażądał p. Dzieduszycki, aby w protokole zapisano oświadczenie, że „wszystko, co w konstytucji nie jest imiennie (taxativ) wyliczone jako podpadające pod kompetencję Rady państwa, należy do kompetencji sejmów" — w czem go poparł sprawozdawca Jireczek, albowiem jeżeli powstaje coś nowego, co nie istniało w czasie wydania konstytucji grudniowej, to musi być traktowane *per analogiam* według konstytucji.

Tymczasem przy §. 72. podniósł Haase sprawę ewangielickich szkół ludowych (ob. nr. wczor.), i pp. Kviczala i Jireczek oświadczyli, że wniosku p. Haasego niepodobna umieszczać w nowelli, że jednak wniosą rezolucję w tym duchu. Wszelako wykonawczy komitet prawicy nie zgodził się na wnoszenie tej rezolucji, a to z zasady autonomicznej, albowiem Rada państwa niema prawa przepisywać sejmom co do prawa i obowiązku zakładania i utrzymywania szkół ludowych; i tylko ze względu na owych dwóch posłów czeskich pozwolił sprawozdawcy (Jireczkowi) zrobić w swoim referacie przychylną wzmiankę o żądaniu ewangielików, aby rząd co można w tej mierze uczynił. Sprawa autonomiczna, zachwiana przez owych dwóch posłów, przywróconą tedy została do właściwego stanu, w którym swojem żądaniem postawił ją p. Dzieduszycki.

Na następnem posiedzeniu komisji z d. 12. bm. powstał p. Kviczala, oświadczając: Mojem zdaniem, państwowa ustawa o szkołach ludowych i ta nowella zawierają nie same tylko zasady, albowiem gdyby nic innego nie zawierały, my autonomiści moglibyśmy z całym spokojem sumienia głosować za nowellą. Tymczasem tego, co zawierają §. 5. al. 5., i §. 9. al. 2. ustawy państwowej, gołemi tylko zasadami zwać niepodobna. Z polecenia kilku moich towarzyszy politycznych wnoszę tedy następującą rezolucję:

„Wzywa się rząd, aby z całym możliwym pospiechem przedłożył Radzie państwa do konstytucyjnego traktowania projekt ustawy, któraby w duchu konstytucji §. 11. lit. *i*) jedynie tylko zasady szkolnictwa ludowego były ustanawiane, z wykluczeniem wszelkich innych postanowień, które według §. 12. konstytucji i §. 18. II. 2. statutów krajowych do kompetencji sejmów należą."

Rezolucję tę poparli hr. Clam-Martinic i p. Carlon (z klubu hohenwartowskiego), i została w imiennem głosowaniu 10 głosami autonomistów przeciw 6 głosom centralistów przyjętą.

Nowellę uznano za załatwioną, ułożenie sprawozdania poruczono referentowi i przewodniczącemu komisji; następne posiedzenie odbędzie się dopiero po świętach.

Tak więc przyjęty przez nasz sejm wniosek p. Czerkawskiego zaczyna po owej rezolucji Kviczali wchodzić na tory urzeczywistnienia.

* * *

Na posiedzeniu Izby posłów z d. 12. b. m., w myśl uchwały Koła, urgował p. Jaworski wśród oklasków prawicy o wydanie ustawy, któraby pobierany od bezpośrednich podatków procent zwłoki z 1½ centa od 100 złr. dziennie na 1 cent zniżono.

* * *

Komisja Izby posłów dla sprawy dr. Kamińskiego uchwaliła d. 12. bm., już nie percypować nikogo narazie, tylko udać się do sądu karnego o dotyczące akta.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Kraków d. 12. marca.

(h.) Bardzo słusznie potępiliście kandydaturę dr. Berggrüna, który forytowany przez rabina Schreibera i na jego zlecenie, powziął dziwaczną myśl ubiegania się o mandat poselski w Stanisławowie. Powiadamy „dziwaczną", bo jak może redaktor wiedeńskiego *Weltblattu* łudzić się bodaj na chwilę, że go wybiorą posłem w kraju, dla którego on, a kraj dla niego jest zupełnie obcym! Wystąpienie wasze zostało bardzo mile przyjęte w Krakowie, zarówno przez ludność chrześciańską jak i żydowską, a i Stanisławów widocznie uznał słuszność uwag waszych, bo mieszkańcy tamtejsi nie chcą nic słyszeć o p. Berggrünie.

Co do tutejszego ruchu przedwyborczego, mającego na celu wybory sejmowe, mimo iż takowe rozpisane będą nie tak rychło, agitacja wre i kipi na dobre, mniej w samym Krakowie, więcej na prowincji, a zwłaszcza w kurji mniejszych posiadłości. Są okręgi, w których na jedno krzesło poselskie stawiają aż siedm kandydatur i wszystkie na serjo. Nie sądzę, aby to była rzecz dobra, zwłaszcza w kurji włościańskiej, bo chociaż przez wzmożenie agitacji przyśpiesza się dojrzałość polityczna ludu, to jednak gdy agitacja taka nie zawsze jest wzorowo i godnie prowadzona, a kształcenie polityczne ludu naszego nie zawsze normalnie było prowadzone, uszczerbek ponosi sprawa i chłop się bałamuci. W jednym z następujących listów poszlę wam spis kandydatów w kilku przylegających do Krakowa okręgach i sprobuję dać przebieg dotychczasowej tamże agitacji.

Od wczoraj bawi w Krakowie znana nasza pianistka, panna Zofia Siegenfeld-Mirecka, Warszawianka, która się tu zatrzymała w przejeździe, pragnąc spędzić święta Wielkanocne u zamieszkałych tu krewnych i zaraz po świętach zamierza tu wystąpić z koncertem, a następnie udać się do Lwowa. Grę panny Siegenfeld mieliśmy przyjemność słyszeć po raz pierwszy w 1875 czy 1876 roku we Lwowie, jako młodziutkiej koncertantki, już wówczas rokującej świetne nadzieje. Od tej pory artystka ta pozyskała sławę europejską i jak *Pokrok* powiada (z powodu koncertu, jaki panna Siegenfeld dawała przed dwoma tygodniami w Pradze), jest w całej pełni rozwoju sił artystycznych.

Kijów w lutym.

Kontrakty już są ku końcowi. Rzecz pewna, że kontrakty teraz obrazują tylko ruch w przemyśle cukrowniczym, mają tylko charakter zjazdów fabrykantów cukru i osób związanych z interesem i przemysłem cukrownianym w Rosji, a można powiedzieć śmiało i w Niemczech i Austrji, zkąd reprezentanci rozmaitych firm handlowych udają się do Kijowa w rozmaitych celach. Sam jarmark tak zwany „Kresczenski" niema obecnie ani charakteru ani ruchu dawnego; kupcy z Rosji już nie przyjeżdżają — tylko z piernikami z Wiazmy i Czernihowa, a sala kontraktowa i bałagany wypełnione są towarami kupców kijowskich. Są wprawdzie kupcy z obuwiem — z Mińska, z mydłem z Kazania, z błyskotkami rozmaitemi — z Warszawy, ale wielkich handlowych interesów nie robi się teraz. Interes cukrowy pochłonął wszystko.

To też już od 5. lutego ruch w Kijowie niezwykły obywatelstwa i interesantów, i jedne po drugich następują liczne posiedzenia akcyjnych stowarzyszeń fabrycznych. Nadzwyczajne podwyższenie się cen cukru, wywołane nie skutkiem nadzwyczajnych kombinacji hadlowych, ale poprostu skutkiem skupienia się handlu rafinatem w kilku rękach nieuczciwych spekulantów (Charitonienko, Brodzki, znakomity z skandalicznego procesu Józef Jaroszyński, Chriaków i inni), którzy ze sobą w dobrem stoją porozumieniu, wywołało znowu stan gorączkowy w naszym przemyśle cukrowniczym i akcje, które spadły były z 1.000 na 100 lub 250 w fabrykach niedających zysku, podskoczyły prawie do nominalnej ceny skutkiem wypłacenia tego roku dywidendy. Są zaś akcje, których wartość z 1.000 podniosła się na 25.000 rs. Oczywiście gorączka cukrowniana zakończy się jak i poprzednia kryzysem, która o śmierć przyprawi nie jeden wątły organizm.

Póki to będzie, spostrzega się nadzwyczajna ruchliwość w interesie, plantacje burakowe są nadzwyczaj poszukiwane, a burak, jako produkt nadzwyczaj potrzeby, poszukiwany jest się na giełdzie jak pieniądz. Płacono za berkowiec 1 rs. 75 do 2 rubli sr. Cena niesłychana prawie. Dzierżawa z desiatyny (około hektara) w folwarkach bliżej fabryk położonych podniosła się za bieżących kontraktów do 16 rs.

Tego roku nie tylko wypada zanotować niezwykły ruch w przemyśle cukrowniczym, przejawiony w czasie kontraktów, ale spostrzegano silne ożywienie się, rzekłbym otrzeźwienie po mrzonkach i nienawiściach politycznych. Było to bardzo widocznem na posiedzeniach stowarzyszeń kijowskich: rolniczego i technologicznego. Oba stowarzyszenia mają swoje organa publiczne, a miesięcznik Towarzystwa, wydawany drugi rok, w tym właśnie roku przybrał kierunek bardzo poważny, jest redagowany z wielką starannością wewnętrzną i zewnętrzną a w gronie swojem liczy najwięcej współpracowników Polaków.

Stowarzyszenie rolnicze, na czele którego jako prezes stoi książę Repnin, jemu właśnie zawdzięcza swój rozwój i przebycie kryzysu. Z początku Polacy bardzo niechętnie garnęli się do niego swoim zwyczajem; obecnie dzięki osobistej uprzejmości ks. Repnina, a bardziej jego tolerancji narodowościowej i politycznej, umiejącego oceniać tylko jednostki pracujące, a nie jednostki polityczne i ich osobiste przekonania, stowarzyszenie zgromadziło w swoim gronie zarówno najwybitniejsze osobistości z obywatelstwa jak i najlepszych pracowników w gospodarstwie praktycznem i na niwie literackiej, którzy po raz pierwszy podali sobie ręce na gruncie wspólnym. W radzie nieustającej Towarzystwa zasiada kilku Polaków, a na jednem z posiedzeń kontraktowych na zastępcę prezesa wybrany został hr. Władysław Branicki ze Stawiszcz.

Pisał ktoś wprawdzie do *Gazety Narodowej* o nędznem życiu, jakie wlecze Towarzystwo rolnicze kijowskie, ale to widocznie jeden z tych korespondentów, do którego tylko dochodzą bardzo dalekie echa, a który sam na posiedzeniach nie bywał. Właśnie sesje tegoroczne Towarzystwa rolniczego, odbywane w czasie kontraktów, były niezmiernie ożywione i w następstwa bogate. Uchwalono stanowczo urządzić wystawę bez subwencji rządu, i wybrano ekspertów do rozmaitych działów komisji odpowiednich; uchwalono założyć muzeum rolnicze, grupujące nasiona zbóż i traw uprawnych w południowo-zachodnim pasie Rosji; w braku stacji doświadczalnej, a z uwagi na to, że od niejakiego czasu rolnicy są zalani jak powodzią propozycją kupna rozmaitych zachwalanych i przechwalanych gatunków zbóż, robić próby i doświadczenia z uprawą takich gatunków, jakie będą polecone przez Towarzystwo. Zadanie to mają rozebrać pomiędzy siebie rozmaici członkowie Towarzystwa, a doświadczenia z uprawą, ponieważ będą dokonane w rozmaitej miejscowości i równolegle z gatunkami lokalnemi, wykażą równocześnie względną wartość pewnego gatunku. Mojem zdaniem, takie doświadczenia więcej warte z powodu swojej większej wszechstronności jak doświadczenia, wykonane na stacjach specjalnych, ograniczone miejscowością, glebą i pewnemi lokalnemi warunkami.

Oprócz tego podniesiono nadzwyczaj ważną i alarmującą cukrowarów sprawę uprawy sorgu cukrowego. Próby dokonywane przez pp. Właśtielicza i Drzewieckiego, wydały znakomite rezultaty, które ogłoszone zostały publicznie; Towarzystwo zaś ze swej strony odniosło się do ministerjum z prośbą o pozwolenie robienia prób ekstrahowania cukru z sorgu bez opłaty akcyzy.

To wszystko dowodziłoby, że korespondent *Gaz. Nar.* był bardzo źle albo raczej nie był wcale poinformowany o tem, co się działo na sesjach komitetów i plenarnych zebraniach towarzystw.

Tyleż da się powiedzieć odnośnie do Towarzystwa technologicznego, gdzie oprócz uprawy sorgu, traktowano kwestję węgla burego (referent inżynier Doliński) i niezmiernie ważną sprawę o fosforytach podolskich, które zakupiła angielska kompania dla eksploatacji.

Z Zabranych prowincyj

Żyć prawdą i z prawdą na ustach umierać, powinno być zasadniczą dewizą nietylko jednostek, ale ogółu społeczeństwa naszego. Mianowicie teraz jedyną bronią moralną, jedyną gwiazdą przewodnią wobec wrogich nam Moskali, powinna być prawda, która najpewniej zwycięży kłamstwo i podłość, jakim dziś hołdują i jakiemi się powodują nieprzyjaciele nasi.

Jak cała Rosja, tak i prowincje nasze, wchodzące do ogólnego ustroju państwa, chociaż wyłącznie rządzone siłą przed prawem, dają najlepszy dowód tej choroby wewnętrznej, tego zupełnego rozstroju, podtrzymywanych tylko na zewnątrz kłamstwem, rozsiewanemi przez diejateli lub płatnych łgarzy fałszywemi pogłoskami o wielkich gromadzonych zapasach Rosji, o strasznych armiach, o niezliczonej kawalerji, obległającej granice Galicji i Prus. Przytem przewidują los Austrji, jakby zginąć miała pod kozacką nahajką.

Trzeba przyznać, pomaga do tego często i dziennikarstwo nasze zjawiającemi się od czasu do czasu doniesieniami nie wiem przez kogo płatnych korespondentów, rzucających postrach temi olbrzymiemi przygotowaniami, temi ogromnemi armiami, które wyrastają jak z ziemi, i któremi, zdawałoby się, Rosja całą Europę pokryje.

W gruncie rzeczy to wszystko oparte na kłamstwie, zastępującem sztuczne potwory i strachy, które Chińczycy stawiają na murach fortecznych dla przestraszenia nieprzyjaciół. Trzeba zbadać rzeczywisty stan rzeczy, trzeba zbadać ducha tej samej armii, aby wydać prawdziwy sąd. Nie sądzić z pozorów, z rzucanych szumnych frazesów, właściwych Moskalom, bo natenczas będziemy w błędzie. Znany, ulubiony oficerów frazes: „w Brodach zjemy śniadanie, a obiad we Lwowie", którym podnoszą ducha wojsk, stojących w mało co większej liczbie jak zwykle nad granicą Galicji — schodzi przy rozmowie poufniejszej, zwłaszcza w cztery oczy, do prawdziwego znaczenia: że w armii nie ma żadnego ducha, żadnej spójni. Oficerowie nienawidzą cara, wojsko nie lubi oficerów, nie dowierza im; nie lubi, bo ich obkradają, nie dowierza, bo wiadomo, że apostolstwo nihilistów licznych między wojskiem posiada adeptów.

Tę samą broń, którą walczą, rzucając pogłoski kłamliwe, i grożąc uderzeniem na Galicję, obracają i przeciw sobie. Świeżo zaniepokoili się wiadomością, powtórzoną w rosyjskich dziennikach, że Austrja jedenaście korpusów uruchomiła, i trzyma w pogotowiu rzucenia się na Rosję. Nas w rachubę nie biorą, bo to upokarzałoby ich, skoro nas uważają jako naród nieegzystujący. Austrję lekceważą pozornie, ale Węgrów najwięcej nienawidząc, najwięcej się też ich obawiają, i im przypisują popychanie do wojny. W przekonaniu ogółu wojskowych, wojna, jakiej się spodziewają, o nic innego prowadzoną nie będzie, jak o oderwanie Polski po Dniepr do Austrji, a Nadbałtyckich prowincyj do Niemiec. Z Austrją, gdyby nie przeklęte Madiary, mogliby jeszcze mieć szansę powodzenia, ale jeżeli się Niemcy przyłączą, to tylko uciekać za Dniepr, i oddawać wszystko po tę rzekę, bo tego utrzymać nie potrafią — widać sądzą, że jeszcze mogłoby co gorszego nastąpić...

Fakt następujący najautentyczniejszy, wykazuje niemoc rządu, który się ucieka do podobnych środków. Rozprzestrzeniają między chłopami Zabranych prowincyj postrach, że cesarz austrjacki dlatego chce wojnę carowi wydać, że chce odebrać chłopom wszystkie grunta, nadane przez cara. Prawdą żyjący, kochany i czczony od wszystkich monarcha, służy za przedmiot ich kłamliwych kombinacyj. Czyn ten oburza wszystkich, i dziwią się, że Austrja nie posełą emisarjuszów dla działania w kierunku przeciwnym. Ta wyższość jest prawdy, że bez zabiegów i intryg zwycięża. Kto się chwyta środków tak nikczemnych, zwątpił widać o tej sile, która spoczywać powinna w armii.

Policja poszukuje znowu teraz nasłanych nihilistów, którzy chłopom obiecują, że ziemie obywateli większych posiadłości, panów, rozdawać będą między tych, co mało mają, i tych z włościan co zupełnie ziemi nie posiadają. Można sobie wyobrazić, jaki zamęt tworzy to wszystko w pojęciach ciemnego ludu. Ten znowu prowadzi politykę na swoją rękę. Wracający z Ameryki żydzi objaśnili ich, że tam wybierają chłopi króla na lat 3. Dlatego zabili przeszłego cara, i tego także zabiją, aby co trzy lata obierać i zmieniać, tak jak złego starszynę (wójta), którego sami zrzucają po trzech latach, a nowego obierają.

Wyrzutki społeczeństwa, którzy się z Austrji pod panowanie rosyjskie wynoszą, są otaczani szczególniejszą troskliwością władz i diejateli rosyjskich. Niebardzo dawno ekspatrjował się, czy rzeczywiściej, jak mówią, zbiegł z armii oficer austrjacki, Czech rodem, p. Czerwienko. Jako zdrajca własnego rządu i kraju, najlepiej przyjęty przez władze kijowskie, umieszczony został jako rotmistrz w pułku dragonów. Miał ważne porobić odkrycia i doręczyć pozdejmowane plany obronnych punktów, jako obznajomiony z wojskowością austrjacką. Przyjął misję oddziaływania korzystnie na tak licznych w gubernii wołyńskiej swoich rodaków Czechów, aby ich przechylić na prawosławie, a w razie wojny z Austrją zapewnić sobie ich zachowanie się przyjaźne dla władz moskiewskich, jako dług wdzięczności za tak tanie i korzystne nabycie ziemi. Szlachetniejszych zkądinnąd istot, wdzięczność rzadkim jest przymiotem. Zabiegi się nie powiodły, nawet Czechowi. Może przyszłość niedaleka uśmiechała się, dając p. Czerwience sposobność, jak drugiemu Czerniajewowi, prowadzić do podobnegoż zwycięztwa zastępy przeciw ojczyźnie i braciom. Bożek miłości inaczej rozrządził. P. Czerwienko ożenił się z Polką katoliczką, posiadającą gotówkę, za którą postanowił kupić wieś, korzystając z prawa służącego mu do nabywania ziemi. Lecz o zgrozo! Jenerał-gubernator odmówił p. Czerwience prawa do nabycia ziemi dlatego, że się ożenił z Polką, w dodatku katoliczką. Dwa przymioty występne, które w Rosji egzystować nie powinny. To przyprowadziło p. C. do ocknięcia się, podał się do dymisji, i oręż zamienia na pług, dzierżawę. Odetchnij zagrożona Austrjo! znowu hymen cię ocala, przynajmniej zwycięzkich zastępów nie będzie komu prowadzić, zwłaszcza temu, który tak dobrze zna słabości i drogi twoje.

Przy wzięciu dzierżawy o mało także brat brata nie oszukał. Drugi Czech, p. Brinich, ustępujący p. C. dzierżawy, wziął od tegoż za sprzedane remanenta zaliczkę, mając je oddać przy ekspiracji dzierżawy 24. marca. Nagle wieść się rozchodzi, że p. B. zniknął zabrawszy żonę i dzieci, a zostawiwszy tylko cztery puste kąty. W całym pośpiechu puścił się brat za uciekającym bratem za granicę, i schwycił go w Radziwiłowie przed odejściem pociągu. W trwodze, aby go nie zatrzymał, zwrócił zaliczone pieniądze. W przybranej ojczyźnie zostawił p. Brinich niemiłe wspomnienie. Dużo długów między żydami, a znowu innych żydów i braci Słowian w turmie, którzy zeznali, że we wszystkich kradzieżach koni, obkradaniu sklepów w Krzemieńcu, w przechowywaniu towarów i przemycaniu z Galicji wódki, miał udział p. Brinich. Dlatego tak spiesznie wyjeżdżał. Rola diejatiela połączona z tak korzystnem rzemiosłem, na zawsze przerwała się. Na drugi dzień poszedł od „sudjebnego śledowatela" (śledczego sędziego) telegram do władz austrjackich, aby przytrzymano p. Brinicha i jako przestępcę kryminalnego wydano napowrót. Uciekaj Słowianinie chyba do Czarnogóry, tam ci się jeszcze karjera otwiera.

Clara pacta w sprawie ruskiej.

VI.

Wskazaliśmy dotychczas tylko ogólne środki, jakich powinna użyć władza świecka i duchowna przeciw moskalofilom. Nie możemy jednakże pominąć niektórych środków szczegółowych, które są wielkiej doniosłości i w powszechności zastosować się dadzą.

Owoż władza świecka powinna nareszcie usłuchać głosu tylu poważnych ciał i ludzi w kraju i zaprowadzić w Galicji jeden kalendarz. Różnica kalendarzowa wnikając we wszystkie społeczne i rodzinne stosunki, i rozdzielając męża od żony, dzieci od rodziców, jest w ręku moskalofilów najpotężniejszą bronią i walnym środkiem do zaszczepiania nienawiści rodowej i społecznej, pod nazwą „obrządku" narodowej i religijnej. Zrównawszy kalendarz i wprowadziwszy jedność w rodzinie i społeczności, zatarłaby się od razu zazdrościowe różnicy, a równocześnie wyrwanoby z rąk moskalofilów wielce skuteczny środek ich propagandy tak pod względem religijnym jako i politycznym. O korzyściach ekonomicznych nie będę wspominał, bo te leżą na dłoni i tylekroć razy już były podnoszone.

Potrzeba tedy zaprowadzenia jednolitego kalendarza jest prawdą uznaną od wszystkich, chodziłoby tylko o *modus* wprowadzenia tej jedności. Rzecz dziwna, że pomimo oczywistości pożytków tak społecznych jak ekonomicznych zrównania kalendarza, dotychczas nawet prawie i tacy ludzie, którzy, zdaje się, kraj nasz i stosunki znaćby powinni, obawiają się zaprowadzenia jednego kalendarza, a to niby dlatego, żeby nie wywołać nieskontentowania ludności. Obawy te zdradzają najzupełniejszą nieznajomość stosunków naszych na prowincji, tudzież brak znajomości ruskiego ludu. Jest bowiem rzeczą pewną, że lud ruski sam pragnie zjednoczenia kalendarza, czego dowodzi ta okoliczność, że z ludu wyszła myśl podawania prośb do władzy duchownej i świeckiej, aby kalendarz nareszcie zrównano. Przekonać się też o tem można łatwo, żyjąc i obcując z ludem. Mając wiele a ciągle z ludem do czynienia, jeszcze mi się nie zdarzyło spotkać ruskiego włościanina lub mieszczanina, któryby nie wyrażał życzenia, i to najgorętszego, aby ustała różnica kalendarzowa. Co więcej, sami duchowni ruscy, po cichu oczywiście, dla bojaźni moskalofilów (którzy do niedawna konsystorzami trzęśli, a i dziś nie są w nich jeszcze bez wpływu) również uznają korzyść i potrzebę zjednoczenia kalendarza. Niektórzy tylko z nich, nie znając może dokładnie rzeczy, wyrażają obawę, aby przypadkiem wziąwszy im kalendarz, także żon nie zabrano. Wszakże obawa ta jest płonną, gdyż najpierw kalendarz z małżeństwem duchownych ruskich niema nic wspólnego, a powtóre obie te rzeczy do zupełnie innej jurysdykcji należą.

O zjednoczeniu kalendarza decydować ma władza świecka czyli rząd; o małżeństwie zaś mogłaby tylko władza duchowna zawyrokować, mianowicie synod lub w ostatniej instancji papież. Do kalendarza, jako do sprawy czysto astronomicznej, z wiarą nic wspólnego nie mającej, papież wcale się mieszać nie będzie, o czem przekonuje choćby ta okoliczność, że [illegible], a dzisiejszy sekretarz stanu, kilkakrotnie o sprawie kalendarza zapytywany, kategorycznie oświadczył, że Rzym się w to wdawać nie będzie, bo jest to sprawa świecka, społeczno-ekonomiczna, której załatwienie do rządu należy.

Wobec tego należałoby koniecznie rząd skłonić i popchnąć do tego, ażeby jedność kalendarza zaprowadził. A dałoby się to zrobić najprędzej w ten sposób, gdyby rząd przekonano, że żadne niebezpieczeństwo niepokojów z powodu takiego zarządzenia nie zagraża, gdyż lud ruski tej jedności kalendarza pragnie i korzyści jego uznaje. Przekonać zaś o tem by można za pomocą petycyj przez sam lud podawanych, a najłatwiejby się stało za pomocą kwestjonarza, który namiestnictwo mogłoby rozesłać do starostw.

Niech **każdy** starosta zwoła wójtów gmin, i wybada w sposób stosowny i roztropny, jakie jest przekonanie i usposobienie ludności, a jestem pewny, że jeżeli nie wszyscy, to prawie wszyscy jednogłośnie oświadczą się za zjednoczeniem kalendarza. Ale, że do użycia takiego środka przy obecnym stanie rzeczy w namiestnictwie, zaledwie nadzieję mieć można, aby się zdecydowano, więc pozostaje nam tylko droga petycyj, a te łatwo zebrać, byleby tylko chciano szczerze się niemi zająć.

Jak sprawa zjednoczenia kalendarza, tak samo sprawa usunięcia krzyżów trójramiennych, powinnaby się także rychło załatwić. Już niby to jakiś krok ku temu zrobiono, gdy w przeszłym roku za pośrednictwem starostw i żandarmerji spisywano, gdzie jaki krzyż trójramienny stoi, czyją jest własnością i na czyim gruncie się znajduje. Zanosiło się na coś energicznego, ale energia skończyła się z procesem Naumowicza i [illegible], a na Jordan tego roku [illegible] udział pod znakiem moskiewsko-szyzmatyckim na rynku lwowskim wystawionym, nic dziwnego, [illegible] pism moskalofilskich. A przecież fakt jest niezaprzeczony, że krzyże te bałamucą lud i stają się powodem zaniepokojenia i zaburzeń. A przeto, że rząd dbały o dobro, spokój i ład społeczny powinien temu zaradzić.

Władza też cerkiewna, jeżeli się szczerze wyrzekła moskalofilskich dążności, powinnaby dać choćby niektóre dowody swej pieczołowitości o zachowanie unii i spokoju pomiędzy wiernymi. A to tembardziej, że obowiązkiem jej było znieść na wstępie niektóre zarządzenia, które z [illegible] dawnego systemu wypływały i nosząc na sobie wyraźną cechę popierania moskalofilskich dążności, [illegible]. Władza cerkiewna [illegible] się w swych [illegible] olimpijskiego spokoju, [illegible] artykuły gazeciarskie. Chwalebna bardzo jest ta metoda wobec artykułów gazet, które [illegible]. Atoli inaczej się rzecz ma z artykułami gazet, w których podstawą jest prawda i jasne a pewne prawo kościelne. [illegible] w artykułach gazet sprawę krzyżów trójramiennych, a podnosząc na podstawie prawdy i jasnego a pewnego rozporządzenia śp. Piusa IX., jeżeli władza cerkiewna milczy, sądząc, że można to samo ignorować, jak inne przeciwne artykuły dziennikarskie.

Owoż być może, że taki sam los spotka i to, co obecnie na podstawie prawdy, jako obowiązek władzy cerkiewnej przedstawię, ale mimo to wypowiedzieć to muszę, pocieszając się słowami psalmisty: *dixi et salvavi animam meam*.

A zatem obecna władza cerkiewna powinna najpierw znieść rozporządzenie byłego metropolity, mocą których zakazano klerowi ruskiemu uczestnictwa w nabożeństwach, odprawianych po łacińskich kościołach. Rozporządzenie to nosi na sobie oczywistą tendencję moskalofilską, mając na celu pomimo zgodę i jedność wiary, a sprzeciwia się najwyraźniej prawom i przepisom kościelnym, które nie mają wcale ograniczenia w wzajemnych posługach duchownych pomiędzy sąsiedniemi kapłanami. Również powinna być [illegible] przynajmniej [illegible] stosownym listem pasterskim, [illegible] byłego metropolity list pasterski, apoteozujący duchowieństwo ruskie, to właśnie, które najbardziej duchem moskalofilstwa przesiąkło. Zamiast tych pochwał, sprzecznych z faktycznym stanem rzeczy, należałoby, aby władza cerkiewna skorzystała z wielu trafnych uwag, zawartych w broszurce ks. Jackowskiego „O sprawie ruskiej." Nie wszystkie w tej broszurze wypowiedziane zdania i poglądy zgadzają się z rzeczywistością, wiele jest tylko idealnych zapatrywań i zasad — atoli te, które wskazują w jaki sposób duchowieństwo ruskie powinno [illegible] kapłańskiego powołania, są zupełnie prawdziwe i trafne. W całym bowiem kościele katolickim duchowieństwo odprawia co roku z biskupami swoimi na czele ćwiczenia duchowne, starają się powierzoną sobie trzodę naukami, przedewszystkiem katechizmowemi pouczać, do pobożności [illegible] — [illegible] duchowieństwo [illegible] wiernych, [illegible] kościoła katolickiego, wbrew najuroczystszym dekretom kościoła, nie wzdrygając się nazywać „polskiemi czy łacińskiemi wymysłami." Czyż szczerze unicka władza to tolerować bezkarnie, a fakta te najprawdziwsze zechce także rzekomo poważnem pominąć milczeniem? Jeżeli ma kiedy zastosowanie zasada, iż *qui tacet consentire videtur*, to z pewnością w tym wypadku, gdy przełożony patrząc na uczynki podwładnego, także wszelkie milczenie pomija. Owoż, jeżeli władza cerkiewna milczy na to wszystko, co widzi i słyszy, iż się [illegible] wśród kleru, to rzecz oczywista, że i ona winna jest najwyższego kapłańskiego obowiązku zaniedbania, winna jest propagandy, która wiarę osłabia, a unię rujnuje. Oby to nareszcie zrozumiano i nie sprawdziło się słowo Ewangelii: „jeżeli ślepy ślepego prowadzi — obaj w dół wpadną."

Mowa p. Euz. Czerkawskiego

na posiedzeniu przedl. Izby posłów z d. 8. marca, w sprawie uzupełnienia wszechnicy lwowskiej.

Na posiedzeniu wiedeńskiej Izby poselskiej z d. 8. bm. zabrał głos poseł dr. Euzebiusz Czerkawski, i przemówił jak następuje (według stenogramu):

Uniwersytet lwowski wciąż jeszcze zażywa smutnego przywileju, że jest niezupełny, mając tylko trzy wydziały: teologiczny, filozoficzny i prawniczy, a nie mając lekarskiego, który mają zresztą wszystkie uniwersytety na świecie z wyjątkiem [illegible] i [illegible], ani pierwszy [illegible]. Założył go w roku 1783/4 cesarz Józef II. jako uniwersytet z czterema wydziałami, i takim był aż do r. 1805. W tym bowiem roku Kraków przypadł był do monarchii austrjackiej, [illegible] uniwersytetu [illegible] się połączenie [illegible] monarchii. Postanowiono tedy połączyć uniwersytet lwowski z krakowskim. Połączenie to było co prawda tylko nominalne, albowiem pozostawiono Lwowowi wydziały teologiczny, prawniczy, filozoficzny, [illegible] do którego [illegible] chirurgiczną. Tak [illegible] czwarty [illegible] umiejętności lekarskich, [illegible] odstąpić wydziałów [illegible] i Zamościa, [illegible] akademia, [illegible] myśleć o [illegible]. Jakoż [illegible] zamiana [illegible] na tem, [illegible] (fakultety [illegible]) [illegible] uniwersytety do [illegible] zapatrywano [illegible].

[illegible] żądań [illegible] powoływano [illegible] chociaż nie [illegible] postąpiono [illegible] rozszerzono [illegible] o anatomji [illegible] chorobach [illegible] usznych, [illegible] jakie mieć [illegible] naukowego. [illegible] w Austrji [illegible] więcej [illegible] zakłady medyczne [illegible] dawniejszej [illegible]. Wyłą[illegible]-chirurgi[illegible] pozostało [illegible] aż do r. 1874. Można go było zatem uważać za [illegible].

W r. 1874, atoli zwinięto go, i tak stracił Lwów także ten [illegible] dochodów [illegible] wykształconych, [illegible] zakładu medycznego [illegible] kraju nie[illegible] ważny [illegible] uniwersytet stracił [illegible] pomału po[illegible] naukowych, [illegible] względem naukowym [illegible] lwowskiego [illegible] Wydziału [illegible] stulecia [illegible].

Najważniejszymi przedmiotami wiedzy ludzkiej są, jak wiadomo, przyroda i życie duchowe. W ogólnych umiejętnościach wydziału filozoficznego [illegible] reprezentowane [illegible] moralne, [illegible] za przed[illegible] po części [illegible] na teologicznym [illegible], atoli są rozwinięte [illegible]. W czasie [illegible] przyrodni[illegible] badania naukowego, uniwersytet niemający wydziału lekarskiego jest to tułów, niemogący sprostać swemu zadaniu naukowemu. Wiele umiejętności wykładanych na wydziale filozoficznym nie ma właściwego tła, jak n. p. fizyka, botanika, chemia i t. d., bo tylko na wydziale lekarskim mogą szerzej być rozwinięte. Tej korzyści przeto uniwersytet lwowski zupełnie jest pozbawiony, a ztąd wielkie wydatki na zakład chemiczny, na botanikę, na fizykę i t. d. właściwie są całkiem bez celu; tylko niektórzy kandydaci stanu nauczycielskiego i farmaceuci mogą z nich korzystać. Ktokolwiek zna okoliczności, wie jaki może być poziom wykładów dla uczniów, jakimi są farmaceuci. W tem niebezpieczeństwie naukowem jest uniwersytet lwowski, jeżeli nie utworzy się co rychlej wydziału lekarskiego, który też należy się mu z jego historji założenia, jak oto dowiodłem.

Ale i dla kraju ważna to rzecz, czy we Lwowie jest Wydział lekarski, czy go nie ma. Położenie rzeczy w kraju pod względem zdrowia wcale nie jest godne pozazdroszczenia. Śmiertelność jest tak wielka, że wskutek epidemii wedle ostatnich sprawozdań z r. 1881 wymarło $3\frac{1}{2}$ prc. ludności. Wedle dat ostatniego spisu ludności przyrost ludności wynosi nie więcej jak $\frac{3}{8}-\frac{1}{5}$ prc., tak, że lękać się trzeba formalnego wyludnienia prowincji, jeżeli się to nie zmieni. Nie twierdzę, iżby brak Wydziału lekarskiego we Lwowie główną smutnego zjawiska tego przyczyną, ale bądź cobądź trudno nie uznać, iż ten brak bardzo doń się przyczynia.

Często słyszymy, że Wydział lekarski we Lwowie jest niepotrzebny, bo mamy go w Krakowie. Kto zna konfigurację prowincji, wie, że 50—58 mil odległości Lwowa od Krakowa nie pozwala uważać Wydziału lekarskiego w Krakowie i Lwowie za rzecz zbyteczną. Już za czasów dawniejszych, za Rzeczypospolitej polskiej były dwa Wydziały lekarskie, jeden w Krakowie, drugi w Zamościu. Odkąd Zamość nie należy do monarchii austrjackiej, słuszna, aby był drugi Wydział lekarski we Lwowie. Mimo że w Zamościu był Wydział lekarski, Lwów już za czasów Rzeczypospolitej polskiej starał się zawsze otrzymać szkołę lekarską, i już zyskał był przywilej od króla Augusta II., pozwalający założyć szkołę taką, a urzeczywistnienie zamiaru rozbiło się tylko o panujący wówczas w kraju stan rzeczy.

Że wydział lekarski we Lwowie jest potrzebny ze względu na interes kształcącej się młodzieży, wynika z uwag następujących: Chcąc poświęcić się medycynie, a nie znajdując we Lwowie sposobności, młodzież naturalnie musi udawać się na inne uniwersytety, a ma tylko Kraków i Wiedeń. Uczniowie zaś albo ze względów majątkowych nie mogą udawać się do innego miasta i przedsiębrać dalekich podróży do Krakowa lub Wiednia, a wtedy poświęcają się innemu zawodowi, albo, jeżeli mogą, wolą udawać się do Wiednia niż do Krakowa, bo Wiedeń ma sławę i nastręcza więcej sposobności do wykształcenia się w medycynie. Jest to też fakt, że w r. 1881 między uczniami wydziału lekarskiego w Wiedniu było 13 prc. z Galicji. Zważywszy, że z pomiędzy wszystkich uczniów uniwersytetu wiedeńskiego 18 prct. należy do wydziału lekarskiego, a krakowskiego blisko 30 prct., można przypuścić, że z pomiędzy tysiąca uczniów uniwersytetu lwowskiego poświęciłoby się medycynie co najmniej 20 prct., tj. 200 uczniów. Zdaje mi się, że byłaby to dostateczna frekwencja; taką ma uniwersytet w Gracu, a niema jej w Inszpruku i w tylu innych miastach niemieckich. Taka więc liczba młodzieży, nie mogąc pójść za skłonnością swoją i za powołaniem, poświęca się innemu zawodowi, szczególniej prawu, z tego wynika zaś wytwarzanie się proletarjatu prawników, który dla kraju oczywiście jest bez pożytku.

Uznała to też Wysoka Izba, uchwalając w latach 1870, 1879, 1880 i 1882 rezolucje, wzywające rząd, aby przystąpił do założenia wydziału lekarskiego we Lwowie. Sejm galicyjski także uchwalił podobne rezolucje w latach 1871, 1875, 1876 i 1881. Dosyć to dowodów, jak uczuwany jest brak wydziału lekarskiego we Lwowie, i to powinno być rządowi wskazówką, aby nakoniec już uczynił zadość tej potrzebie.

W roku bieżącym reprezentanci polskiego Koła poselskiego w komisji budżetowej nie wnieśli podobnej rezolucji, gdyż Jego Ekscelencja p. minister oświecenia zaręczył, że sprawa już jest w toku, że czyni się dochodzenia, aby dać jej postać namacalną. Niechcąc przeszkodzić może tym dochodzeniom i spodziewając się pomyślnego rezultatu, zaniechaliśmy wniesienia rezolucji. Ale za obowiązek poczytywałem sobie wynurzyć nadzieję, że rząd nie opuści sprawy i da nakoniec już krajowi w jak najkrótszym czasie zakład gorąco przez ludność pożądany. (Huczne brawo z ław prawicy.)

(*Przyp. red.* Odpowiedź ministra oświaty podaliśmy w swoim czasie dosłownie.)

Ziemie polskie.

Z Kijowa piszą do *Kraju*: „Pod dobrą, zdawało się, wróżbą rozpoczęły się tegoroczne kontrakta. Liczniejszy niż od lat wielu zjazd fabrykantów, przemysłowców, obywateli z bliższych i dalszych okolic, i nareszcie kupców, których spory kontyngent dostawiła Warszawa i inne miasta królestwa Polskiego, zapowiadał niezwykłe ożywienie. W znacznej też mierze dodawały otuchy głucho krążące wieści o znakomitych zyskach, jakie tegoroczna kampania przynieść ma fabrykantom cukru. Właściciele akcyj uśmiechali się, wesoło zacierając ręce, a dobry ich humor zdawał się potwierdzać to, co dotąd szeptano sobie po cichu. Niebawem też rozpoczęły się, odbywające się zwykle podczas trwania kontraktów, zebrania ogólne akcjonarjuszów fabryk cukru, i domysły zamieniły się w pewność. Jakby chcąc prześcignąć się wzajemnie, cukrownie jedna po drugiej wykazywały coraz świetniejsze zyski, coraz wyższe dywidendy.

Zadowolenie wzmogło się jeszcze, gdy nadeszła pożądana dla kilkunastu cukrowni wiadomość o zatwierdzeniu projektu budowy drogi żelaznej od drogi fastowskiej do Humania, bo przeprowadzenie jej, przez zmniejszenie kosztów produkcji, daje pewność wyższych korzyści. Właściciele pozamykanych od lat wielu fabryk poczęli myśleć o otwieraniu ich nanowo i krzątali się około wyszukania kapitalistów — akcje istniejących fabryk rosły w cenie jak na drożdżach — słowem, wszystko szło wybornie ku zadowoleniu wszystkich. Tak stały rzeczy aż po dzień 11. lutego, do chwili ukazania się *Kijewlanina*. Znacie już treść obydwóch jego artykułów, powtarzać jej więc nie będę. Zdumienie, a raczej popłoch, jaki one spowodowały, opisać się nie da. W jednej chwili zamarł ruch kontraktowy, a z tego letargu zbudziło go i nanowo do życia powołało zebranie giełdy kijowskiej, która słusznie zaalarmowana, poczuła się w obowiązku wziąć sprawę w swoje ręce i wystąpić urzędownie.

Na wniosek pp. Brodzkiego i Rubinsteina, zgromadzenie upoważniło komitet giełdowy do zażądania od redakcji *Kijewlanina* objaśnień i do uczynienia jej propozycji, aby, jeżeli podane w dwóch artykułach pisma wiadomości są bezzasadnemi i na niczem nie opartemi, natychmiast zechciała ogłosić drukiem odpowiednie sprostowanie. Na wypadek zaś, gdyby wiadomości, dotyczące tego nowego ograniczenia praw osób nierosyjskiego pochodzenia, miały mieć jakąkolwiek faktyczną podstawę, komitet giełdowy został jednocześnie upoważnionym do wystąpienia urzędową drogą do wyższych władz, z przedstawieniem o zniesienie wszystkich ograniczeń i o zawieszenie propozycyj, przez *Kijewlanina* postawionych. Wnioski te motywowane być miały olbrzymiemi stratami, jakie skutkiem tych ograniczeń ponoszą handel i przemysł. Wspomnieliśmy wyżej, że zgromadzenie giełdowe upoważniło komitet do zażądania od redakcji objaśnień.

Urażona wyrażeniem uchwały zgromadzenia giełdowego, redakcja *Kijewlanina*, nie bacząc na zastój w interesach spowodowany jej artykułami, na postawione sobie zapytanie odpowiedziała dopiero w dniu 15. lutego, i odpowiedziała w ten sposób, że według jej sposobu pojmowania prawa z d. 3. maja r. z., ponieważ wzbronionem jest wydawanie żydom plenipotencyj na zarządzanie majątkami nieruchomemi po za obrębem miast i miasteczek, a zatem nie mogą oni też być dyrektorami lub administratorami fabryk. Co do drugiego artykułu, zwiastującego zakaz sprzedawania akcyj i pajów towarzystw akcyjnych osobom nie mającym prawa nabywania nieruchomości ziemskich w połdniowo-zachodnich guberniach, redakcja *Kijewlanina* oświadczyła, iż faktem jest, że ministerstwo postawiło za warunek jednemu z nowo tworzących się towarzystw, wprowadzenie do statutu artykułu, obejmującego takie zastrzeżenie. Sprawa zatem wyjaśniła się w sposób niepomyślny dla osób pochodzenia polskiego i dla żydów.

Aby dać pojęcie o ożywieniu, jakie się objawiało w kierunku rozwoju przemysłu cukrowniczego, przytoczę, o ile do wiadomości mojej doszły, projekta nowych przedsiębiorstw. Likwidujące się towarzystwo korszczańskie znalazło nabywcę w kapitaliście, ktory fabrykę rozszerzyć zamierza. W Januszpolu, w powiecie żytomierskim, w Chodorówce, w powiecie kaniowskim, w dobrach hr. M. Tołstoja, w gubernii chersońskiej, powstają nowe cukrownie. Towarzystwo, które zawiązało się w zeszłym roku w celu założenia fabryki w Romanówce, w powiecie nowogródzkim, z powodu niedogodności, jakie miejscowość ta przedstawia, szuka innego, odpowiedniejszego pomieszczenia.

Nareszcie w gubernii kijowskiej sześciu obywateli ziemskich także myśli o założeniu wielkiej fabryki, w której każdy z nich będzie miał udział odpowiedni do obszarów posiadanego gruntu. Będzie to więc pierwsza fabryka oparta na asocjacji właścicieli ziemskich, produkujących surowy materjał i przerabiających go na cukier. Na tem ogólnem krzątaniu się około przemysłu cukrownianego, zyskują także nie mało rolnicy, którzy z wszelką łatwością mogą zawierać umowy na dostawę buraków, na korzystnych dla siebie warunkach.

Fabryki chętnie zawierają umowy, ofiarując ceny o 50 i więcej prc. wyższe od dotychczasowych. Jakkolwiek umowy o dzierżawę ziemi zazwyczaj zawiera się dopiero ku końcowi kontraktów, jednak i ze zrobionych już dotąd wnosić można o wysokich cenach, jakie właściciele ziemi osiągną. Za dziesiatynę w podolskiej gubernii i teraz już dają chętnie 7 do 11 rubli. Wszystko więc com tu o kontraktach powiedział, wszystkie dane i wszystkie cyfry są wymownym objawem ożywienia. Za to też sprawy kontraktowe tak dalece absorbują uwagę, że wobec nich przepomniałem zupełnie niemal o sprawach miejskich, a i tych zebrało się sporo, i to spraw ważnych.

Toż samo zebranie giełdowe, które zajęło się sprawą, wywołaną przez artykuły *Kijewlanina*, obradowało nad projektem budowy nowego gmachu giełdy, która ma powstać z dobrowolnych składek. Na nowy gmach, który stanąć ma na Kreszczatyku, zebrano dotąd około 33.000 rs. Wobec kosztów budowy, które obliczają na stokilkadziesiąt tysięcy, kwota to mała, ale podniosą ją zapewne ofiarami swemi towarzystwa akcyjne i cukrownie, do których komitet giełdowy odwołać się postanowił. Rada miejska zajmuje się znów projektami kanalizacji i na odbytem w d. 10. b. m. posiedzeniu uznała, wobec śmiertelności, dochodzącej tu do 40 na tysiąc mieszkańców, że zaprowadzenie kanalizacji należy do najpilniejszych potrzeb miasta. Za przygotowawcze roboty i badania przez nich czynione, Rada miejska postanowiła wyrazić podziękowanie inżynierom pp. Podymowowi i Zaporozkiemu, samo zaś wprowadzenie w wykonanie kanalizacji i obmyślenie na ten cel funduszu, z uwagi na blizkie wybory do Rady miejskiej, uchwaliła pozostawić tejże Radzie w nowym jej składzie. Jeden z członków, p. Berner, odczytał na temże posiedzeniu projekt ustawy Towarzystwa kredytowego miejskiego. Rada projekt w zasadzie przyjęła, a dalsze starania powierzyła pieczy i staraniom naczelnika miasta.

Moskwa.

Według *Rosyjskiego Inwalida* tylko dwa pułki gwardji w całości translokowane będą do Moskwy na uroczystości koronacyjne, a mianowicie: kirasjerski pułk imienia Jej c. M. i semenowski. Dalej zaś wyprawione zostaną od każdego pułku gwardji po jednym batalionie, od pozostałych batalionów po jednej rocie, po jednej baterji od każdej brygady artylerji i po jednym szwadronie od każdego pułku kawalerji.

Wojska obecnie konsystujące w Moskwie wystąpią do obozu pod Moskwą między 6. a 10. maja, ich lokalności zajmie gwardja mająca przybyć z Petersburga i z Warszawy.

W Siele preobrażeńskiem pod Moskwą odbywać się będą przez cały czas koronacyjny co dni kilka festyny ludowo-wojskowe.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 14. Marca.

* **Termometr** wskazuje w południe 1 stopień ciepła; pochmurno, wiatr północny.

* **Żałobne nabożeństwo** za spokój duszy ś. p. br. Józefa Bauma, odbędzie się d. 15. marca o g. 10. rano, w kościele OO. Bernardynów.

* **P. Strakosch** odczyta w sobotę wielkie sceny z „Hamleta," między niemi balladę Heinego „Die Wallfahrt nach Kevlaar" — nakoniec fragmenty z „Dymitra" Szylera.

* **Benefisa teatralne.** W piątek d. 16. bm. pani Gostyńska będzie miała pierwszy benefis na naszej scenie, a ostatni za obecnej dyrekcji. Przedstawioną będzie komedja M. Bałuckiego „Gęsi i Gąski," w której beneficjantka z wielkiem powodzeniem gra rolę Barbary.

Od lat czterech tj. od pierwszego wystąpienia pani Gostyńskiej w naszym teatrze, nazwisko jej prawie nie schodzi z afisza, a talent jej, sumienna i wytężająca praca zasługują, aby publiczność obok oklasków nie szczędziła jej swego materjalnego poparcia, dając mu wyraz licznem zebraniem się w dniu jej benefisu.

Na benefis p. Nowickiego odegraną będzie w sobotę operetka Suppégo p. t. „Boccacio."

* **Proces** o zabójstwo Ryfki Krieger, wytoczony Ettli Flieg, skończył się wczoraj zasądzeniem oskarżonej na 4 miesiące więzienia za przestępstwo przeciw bezpieczeństwu życia z §. 335.

Proces ten nie ciekawy w szczegółach, miał przecież jeden moment sensacyjny. Sędzia przysięgły, p. Kozłowski, uwiadomił przewodniczącego rozprawy, że faktor Bendel pozostawił u niego 10 zł., prawdopodobnie celem przekupstwa (!). Bendel został uwięziony.

* (*A. Z.*) **Na drugi odczyt** obrał p. Strakosch „Zbójców". Przed omal jeszcze liczniejszem audytorjum, niż po raz pierwszy, czytał ważniejsze sceny tego dramatu, który nie tylko w Niemczech, ale wszędzie prawie stał się popularnym, i dziś jeszcze na świeżości nic nie utracił, lubo wiek już minął od jego napisania. Czytał p. Strakosch scenę pierwszą między Franciszkiem i starym Moorem, potem scenę, gdy Karol z Spiegelbergem rozmawia i list od ojca otrzymuje. Ta bezwątpienia najżywiej i najcharakterystyczniej uchwycona, znakomicie wyszła z interpretacji prelegenta, opowiadanie Spiegelberga o przygodzie z drażnionym psem jest arcydziełem sztuki deklamatorskiej. Z późniejszych scen (Stary Moor i Herman, Amalia i Karol przed obrazami, Franciszek i Herman, Karol odnajdujący ojca do lochu wtrąconego, Franciszka rozpaczliwy monolog) — żadna nie dorównywała już właśnie wspomnianej, stary Moor wydawał nam się zgoła nienaturalnym, a monolog Franciszka cierpi na główne wady całej recytacji p. Strakoscha. P. Strakosch bowiem aż do ostatecznego kresu posuwa analizę pojedyńczych ustępów i każde zdanie, czasem nawet połowa zdania, w odpowiednim treści słów sposobie wygłoszone, ale nie przedstawia się jako część artystycznej kreacji, jako harmonijny składnik całości.. Skutkiem tej niemal ciągle zmieniającej się deklamacji, właściwej postaci dramatycznej prawie żadnej nie ma, bo luźne zdania nie wydają się jakimś koniecznym wynikiem pewnego charakteru, żadne ogniwo ich nie łączy... nie tylko niema całkowitej kreacji artystycznej, ale nawet kilka zdań po sobie następujących, czasem nawet pojedyńcze części jednego zdania, każda dla siebie nieźle wyglądająca, razem wzięte jako mowa jednej osoby, jako wynurzenie jednego charakteru, uchodzić nie mogą. Szczegóły świetne.. całość żadna!

Jak „Uriel Acosta", w którym wiele miejsc, myśli, refleksje, logiczne wywody zawierających, odpowiedniejszym dla p. Strakoscha niż ognista mowa serca w „Zbójcach", tak też „Hamlet", którym recytator w sobotę odczyty swe zakończy, dla charakteru swego refleksyjnego, może najlepiej wypadnie. Doda recytator jeszcze scenę sejmową z „Dymitra" Schillera, która nie będąc większą całością, ze względu na sposób wygłaszania naszego gościa, najwięcej prawdopodobieństwa dobrego oddania posiada.

* **Telefony.** Dowiadujemy się właśnie, że elektro-technik, inżynier telefonów, p. Dunin, po powrocie swoim z Krakowa, zamierza i tu zaprowadzić stacje telefoniczne na próbę i oddać takowe publiczności do bezpłatnego użytku. *Reforma* krakowska, w wczorajszym swoim numerze wyraża się nader pochlebnie o telefonach systemu Bella, jakich używa krakowskie i tutejsze przedsiębiorstwo telefonów. P. Dunin zamyśla także urządzić publiczną próbę z telefonami francuskiemi, wyrobu zaszczytnie znanej fabryki naszego rodaka Lenczewskiego. Te ostatnie mają także i mikrofony i dają się zastosować do doświadczeń muzykalnych na dalekie odległości.

W razie otrzymania pozwolenia władz odnośnych, przeprowadzi p. Dunin doświadczenia telefoniczne pomiędzy Lwowem a Krakowem na rządowych drutach telegraficznych. Przyznajemy, że bardzo ciekawi jesteśmy rezultatu tak zajmującej próby, o którym nie omieszkamy w swoim czasie donieść czytelnikom.

* **Aresztowanie.** W Krakowie aresztowała policja, jako podejrzanego o agitacje socjalistyczne, stolarza, p. Mieczysława Mańkowskiego, który już był zawikłany w głośny swojego czasu proces krakowski.

* **Pan Zygmunt Jasiński**, rodem ze Lwowa, złożył dnia 13. bm na politechnice wiedeńskiej drugi egzamin państwowy z inżynierji.

* **Od dr. I. Kamińskiego** otrzymaliśmy następujące pismo: W *Gazecie Narodowej* wyczytałem następujące słowa: „Ze Stanisławowa donoszą nam, że tam nanowo staje jako kandydat na posła do Rady państwa dr. Ignacy Kamiński."

Zdawałoby się z tych słów, że ja sam występuję z moją kandydaturą. Owoż prostuję tę wiadomość, że nie stawiałem i nie stawiam mojej kandydatury, pomimo zachęty bardzo licznego grona poważnych i wybitniejszych wyborców, pomimo sympatji jakąby według zapewnienia najbliższych moich przyjaciół, kandydatura moja znalazła w przeważnem gronie wyborców izraelickich tak w Stanisławowie jak i w Tyśmienicy, bo uważam wraz z waszem pismem: że chwila mojej rehabilitacji jeszcze nie nadeszła.

Dopełnia się ona już dziś w umysłach nieuprzedzonych, czego mam dowód w liście najwybitniejszej postaci parlamentu austrjackiego — lecz czas jeszcze nie nadszedł — choć może już niedaleki — kiedy będę mógł wystąpić przed publicznością z żądaniem analogicznego zastosowania przedłożonej obecnie Radzie państwa ustawy: „O odszkodowaniu skazanych a następnie niewinnionych osób." W Stanisławowie d. 13. marca 1883. *Dr. Ignacy Kamiński.*

* **Pogrzeb wołu.** Dziś rano przeprowadzano głównemi ulicami miasta stado wołów, przed któremi wieziono zwłoki zdechłego wołu. Transport przeprowadzali izraelici. Przepędzanie bydła przez główne ulice miasta jest surowo zakazane, — nie widzieliśmy jednak, aby organa policji lub magistratu interweniowały w tej sprawie.

* **Towarzystwo** weteranów wojskowych następcy tronu arcyks. Rudolfa odbyło w dniu 4. marca r. b. swe 5. zwyczajne walne zgromadzenie coroczne w radnej sali ratuszowej. Majątek Towarzystwa przedstawia się jak następuje:

Gotówką posiada Towarzystwo w 5 zawinkulowanych książeczkach gal. kasy oszczędności w ka-

sie podręcznej z końcem roku 1882 kwotę 6595 zł. 76 ct.; majątek Towarzystwa w instrumentach muzycznych i w inwentarzu wynosi 1737 zł. 2 ct.; razem 8332 zł. 78 ct.

Udzielono wsparcie dla 119 chorych członków 1554 zł. 10 ct., dla chorych 24 żon członków Towarzystwa 123 zł. 51 ct.; wydatki pogrzebowe dla 14 zmarłych członków wynosiły 641 zł.; zapomogi dla prawa nie mających wdów i sierot po zmarłych członkach Towarzystwa wypłacono 65 zł.

Towarzystwo kierując się humanitarnością niema na celu skupiania kapitału, lecz udziela wsparcie tam gdzie takowe rzeczywiście jest wymagane. Tu nadmienia się, że na tem posiedzeniu wszystkie ważniejsze sprawy załatwiono, jakoteż wybór nowego Wydziału i zarząd Tow. dokonany został.

* **Wieczorek towarzyski.** Towarzystwo muzyczne głównie za staraniem chóru tegoż towarzystwa urządza w niedzielę 18. bm. bardzo urozmaicony wieczorek na wzór rautów. Program składa się z 12 numerów, między innymi popisywać się będą p. Wolfsthal na skrzypcach i p. kapelmistrz Przibik na organach — dalej nastąpi koncert smyczkowy solo na waltorni, śpiewy humorystyczne i inne niespodzianki.

Wieczorek będzie dla melomanów nowością. Nie wątpimy, iż uda się wybornie. Wstęp dla mężczyzn należących do towarzystwa wynosi 50 ct. dla obcych polecanych przez członków 1 zł.

Wieczorek odbędzie się w lokalu towarzystwa muzycznego w gmachu teatralnym.

* **Wypadki.** W skutek zmarznięcia utracił życie w Zabiu, w powiecie kosowskim włościanin 70-letni Hnat Bojczuk-Kubink, który żył o chlebie żebranym a przenocowawszy w zimarce znaczne od wsi oddalonej na drodze z Bełelui do Hańkowiec w powiecie śniatyńskim, włościanin hańkowiecki Mikołaj Kucak, a w Majdanie, w powiecie złoczowskim, włościanin, Antoni Bołubasz, o którym stwierdzono, że wracał do domu w stanie nietrzeźwym.

We śnie twardym włościanka Nastka Dzikowa w Potrząnem, w powiecie gorlickim, udusiła przez nieostrożność dwumiesięczne swoje dziecko, dziewczynkę. Taki sam wypadek nieszczęśliwej śmierci dziecka zdarzył się także w rodzinie włościanina Iwasyszyna w Łyścu, w powiecie stanisławowskim. W obu wypadkach zarządzono dochodzenie sądowe.

Ofiarą morderstwa rozbójniczego padł 27-letni wyrobnik w Tarnowie Józef Malczyk, rotmistrz 57 pułku piechoty, rodem z Wierzchosławic.

* **Dla wdowy** Katarzyny Rybotyckiej matki 9 dzieci B. B. 1 zł. 50 ct.

* **Na pomnik Mickiewicza.** Bolko, Kazia, Janina, Marylka i Jadwisia B. 1 zł. 50 ct.

* **Muzeum** zakładu nar. im. Ossolińskich otwarte codziennie — prócz świąt od godz. 9. do 1. Nadto we wtorek i piątek popołudniu od 3. do 5. dla młodzieży szkolnej. — Wstęp bezpłatny.

* **Muzeum** przemysłowe w ratuszu codziennie od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 ct.

* **Muzeum** hr. Dzieduszyckiego, ulica Teatralna otwarte w środę i sobotę od 11. rano do 3. godziny popołudnia, w święta i niedziele od 10. do 1. godziny.

* **Jutro** we czwartek: św. Longina m.; — św. Eutropia mucz.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 13. b. m. Pani L. N. zgubiła małą owalną złotą sylwetkę z grawirą i małym łańcuszkiem, a pan N. P. pugilares z kwotą 52 cent., kluczykiem i kartą zastawniczą Zakładu ogólno-rolnicz. kredyt. na zastawiony za 6 zł. zegarek.

Złożono w policji kartę zastaw. gal. Zakładu zastawn. i kredyt. nr. 14.424 na zastawiony zegarek.

* * *

— **Drohobycz** d. 7. marca. Uroczystość przyjęcia orderu powszechnie szanowanemu naszemu burmistrzu, p. H. Goldhammerowi, sama w sobie nie miałaby nic szczególnego, gdyby z nią nie była złączona dodatkowo inna uroczystość, która w życiu polityczno-społecznem tutejszego miasta, a względnie całego kraju ma znaczenie bardzo ważne, a rzekłbym zasadnicze.

Kto znał bowiem Drohobycz przed dziesięcioma laty, przyzna, że był on gniazdem moskalofilów, popieranych przez [illegible] centralizmem i tontonizmem przesiąkłych żydów tutejszych. Ze zbiegiem czasu zmieniły się, dzięki staranności i taktowi teraźniejszego burmistrza, proboszczów obydwu obrządków i dzięki wpływowi p. Goldhammera, stosunki do niepoznania, zapanowała w mieście spokój i jedność, a dowodem tego wybory do Rady i zwierzchności miejskiej, jednomyślnie przeprowadzone po raz pierwszy bez borb, bez walki, bez pijatyki, a nawet bez... żandarmów!

Zgodę tę i jedność udokumentowali izraelici dnia 20. z. m. przy sposobności przyjęcia orderu p. G. wyznaniem jawnem uczuć patrjotyczno-polskich i zupełnem zasolidaryzowaniem się z narodem polskim — a jest to fakt, który z ogółu powitać należy uznaniem, a naśladowanie u innych miast, w których jak w Drohobyczu stanowią żydzi większość mieszkańców.

Po przyjęciu dnia 20. z. m. p. G. w sali Rady gminnej złotego krzyża zasługi z koroną, wręczyły mu deputacje miejscowych władz autonomicznych i stowarzyszeń adresy, poczem zaprosił reprezentantów duchowieństwa, i wszystkich władz i urzędów, prócz reprezentantów szkół ludowych, zawsze jeszcze u nas tendencyjnie pomijanych, do domu swego, gdzie zastawiona była uczta iście Lukulla.

Przy koniecznych w takich razach toastach, podniósł głos sędziwy solenizant, w polskiej mowie, a wyrażając wdzięczność swą dla monarchy, podniósł i tę okoliczność, że w naszej części Polski winniśmy właśnie temuż monarsze wdzięczność za uszanowanie języka i narodowości polskiej, co umożliwiło i żydom zgłębić ducha tej mowy, poznać historję narodu polskiego, przejąć się duchem humanitaryzmu i tolerancji polskiej, a tem samem stać się dobrymi i szczerymi Polakami. Mowę tę przyjęli zgromadzeni z prawdziwym entuzjazmem, gwarancją bowiem rzetelności tych słów daje nam ustalona reputacja p. G., który ani w prywatnych ani publicznych sprawach nigdy nie zwykł po faryzeuszowsku działać, ale zawsze otwarcie i uczciwie postępuje i nie lęka się rzeczy po nazwisku nazwać.

Koroną następnych toastów był wygłoszony przez oddanego z patrjotycznych uczuć swoich znanego p. Apfla. Wyszedłszy z założenia, że żydzi winni Polakom wdzięczność za szczere i gościnne przyjęcie w czasach, gdy [illegible], wzywał współwierców, by dzieci swoje wychowywali w polskim duchu, by wszczepiali w nie miłość do kraju, mowy, zwyczajów i obyczajów tego szlachetnego narodu, a przejęci rzetelną słusznością, by wszędzie i zawsze i pod wszelkiemi okolicznościami, jako zrodzeni z dziadów i pradziadów na tej ziemi, czuli się być i szczerze się nazywali Polakami — a kończąc swą piękną polszczyzną wygłoszoną i pełną szlachetnego zapału mowę, wzniósł toast: „Niech żyje Polska!"

Grzmiące oklaski i wiwaty bez końca nastąpiły po tej mowie, a ogólne rozrzewnienie tak było wielkie, [illegible] tak serdecznie, że [illegible] nasza zapewne z radości w grobie poruszyć się musiała!

Na zakończenie uczty zabrał głos poważny staruszek p. Segal i w te odezwał się słowa: „Panowie! Ponieważ czujemy się i jesteśmy Polakami, niech nam wolno będzie tradycyjnym zwyczajem naszych ojców zakończyć ucztę naszą serdecznem „Kochajmy się!"

Zsolidaryzowanie się to z narodem żydów tutejszych stanowić będzie epokę w mieście naszem, a rzetelne chęci ujawniły się w datku 200 złr., które solenizant złożył w ręce burmistrza na rzecz ubogich miejscowych bez różnicy wyznania; jak również dał dowód pojednawczych uczuć p. Maurycy Lindenbaum ofiarą pół morga ziemi i 300 złr. w. a. gotówką na kościół w Borysławiu.

* * *

— **W procesie o obrabowanie** Merstalingera w Wiedniu, zaszedł komiczny wypadek. Przewodniczący sądu, hr. Edward Lamezan, badając jednego z oskarżonych, czy był pilnym czytelnikiem pisma rewolucyjnego *Freiheit* Mosta, wyraził się w ten sposób: „Każdy pilny czytelnik jakiegoś pisma podziela zazwyczaj jego przekonania — i tak: jeżeli kto czytuje ciągle *Vaterland*, ma przekonania klerykalno-feudalne, jeżeli kto czytuje stale *Fremdenblatt* — niema żadnych przekonań"... P. Lamezan poprawił się wprawdzie zaraz i dodał, że rozumie pod tem pewien indyferentyzm w sprawach politycznych — nie pomogło mu to jednak, *Fremdenblatt* wystąpił ostro przeciw niemu, a nazajutrz hr. Lamezan nadesłał redakcji uprzejmie wytłumaczenie z powodu tego *lapsus linguae*. Trzeba wiedzieć, że *Fremdenblatt* jest pismem półurzędowem, i że czytany jest w kołach dworskich, nawet przez samego cesarza — a pojmiemy, jaką dziwną rolę odegrał hr. Lamezan.

— **Od przybytku głowa nie zaboli.** Deputowany z Nimes, Adolf Pierre wniósł do Izby deputowanych projekt do ustawy zmierzający do zaradzenia ciągłemu ubytkowi zaludnienia Francji. Projekt wspomniony opiewa: Paragraf 1. Każdy ojciec rodziny mający czworo dzieci, uzyskuje 5% zmniejszenia rocznych podatków, a za każde dziecię po nad czworo dalszy opust 5%. Paragraf 2. Jeżeli ojciec rodziny żadnego nie opłaca podatku, lub takowy 100 franków nie przewyższa, to oprócz zmniejszenia podatku, jaki mu w tym ostatnim wypadku przysługuje, otrzyma za piąte dziecię premję 200 fr., za szóste 300 fr. i t. d.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń dnia 13. marca. Posiedzenie Izby posłów. Minister oświaty oświadcza z powodu mowy Schönerera (jakoby dla przyozdobienia prywatnego pomieszkania ministra oświaty wzięto z akademii obrazy), iż akademia sztuk pięknych dla przepełnienia galerji uchwaliła była wypożyczyć pewne obrazy dla przyozdobienia urzędowych lokalności. [illegible] ministerstwa oświaty. W prywatnem mieszkaniu ministra nie ma podobnych obrazów. Na inne [illegible] zaufania cesarza [illegible] na jego publicznem i prywatnem życiu nie ma najmniejszej skazy [illegible].

Następuje interpelacja Rosera odpowiada minister handlu, że w ostatnich latach mniej było wypadków kolejowych, spowodowanych winą zarządów kolei. Zastosowanie elektrycznego światła na kolejach i na okrętach, pominąwszy kwestję kosztów, zawisło jeszcze od doświadczeń i ulepszeń potrzebnych. (Oklaski).

Nastąpiły dalsze rozprawy budżetowe.

Tausche i Ozarkiewicz podnoszą konieczność sprzedawania taniej soli dla bydła. Hausner przemawia za rezolucją komisji w sprawie zniżenia ceny soli jadalnej, tudzież wydawania soli dla bydła, przyczem wykazuje, iż zniżenie ceny o 25 prc. sprowadzi powiększenie konsumcji o 400.000 cetn. metrycznych. Główny nacisk kładzie nie na denaturalizację soli dla bydła, lecz na wydawanie tejże urzędom autonomicznym według istniejącego stanu bydła, które to władze zajmą się rozdziałem soli dla każdego z osobna.

Komisarz rządowy Walach, wskazuje na długie a bezskuteczne rokowania w sprawie soli bydlęcej, gdyż dotychczas nie wykryto sposobu denaturalizowania soli. Skutek środków zalecanych przez Hausnera, zdaniem jego, jest niepewny.

Dział budżetu „sól" przyjęto. Przy dziale „stemple" Roser przemawia za zniesieniem stempla od dzienników, poczem dział ten przyjęto. Podobnież przyjęto rozdział o opłatach od czynności prawnych. Herbst wniósł rezolucję w sprawie uregulowania wymierzania opłat. Neuser żądał zniżenia tych opłat.

Następne posiedzenie odbędzie się wieczorem dla rozstrzygnięcia kwestji, czy sprawozdanie komisji o nietykalności posłów w sprawie Schönerera ma być załatwione na tajnem posiedzeniu. W razie zgodzenia się Izby galerje zostaną opróżnione, i posiedzenie tajne rozpocznie się.

Dodajemy, że pierwszy mowca przy dziale „opłaty od spraw prawnych" ks. Ozarkiewicz utyskiwał na okropne rozmnożenie się pokątnych adwokatów w Galicji, tudzież na zbytnią wysokość procentów zwłoki przy ściąganiu podatków, tudzież należytości od sukcesyj i przeniesienia własności. W końcu wezwał rząd, aby istniejące rozporządzenia uzupełnił [illegible], pomagał biednym ludziom galicyjskiemu i chronił go od fiskalizmu.

Wiedeń d. 13. marca wieczór. Wieczorne posiedzenie Izby posłów. Przy dziale „loterja" podnosi Roser niemoralność małej loterji, literatury sennikowej, szwindlerskie anonsy przyrzekające pewne terna, i po raz ośmnasty wnosi o zniesienie loterji, oświadczając, że jeśli teraz wniosek ten okaże się daremnym, to wniesie, aby posłowie wystosowali do cesarza prośbę o zlecenie ministerstwu, iżby przedłożyło projekt ustawy znoszącej loterję. — Rezolucję odesłano do komisji, i dział „loterja" przyjęto, tudzież działy 20. do 27.

Następuje etat ministerstwa handlu. Wiesenburg pragnie, aby ministerjum spraw zagranicznych postarało się o szybsze ogłaszanie konzularnych relacyj handlowych. Suess rozdziera upadanie importu i eksportu austrjackiego, zaleca obranie więcej świadomej celu polityki co do taryf kolejowych; i oświadcza, że należy pospołu z Węgrami prowadzić politykę handlową i zawiązać z Bawarją rokowania względem regulacji Dunaju. Tytuł 1. przyjęto i jawne posiedzenie zamknięto.

Wiedeń d. 14. marca. (Pryw.) Czternastu posłów polskich wstrzymało się od głosowania nad pozwoleniem wytoczenia procesu karnego posłowi Schönererowi.

Wiedeń d. 14. marca. (Pryw.) P. Lidl mianowany radcą ministerjalnym w ministerstwie spraw wewnętrznych a do biura ministra Ziemiałkowskiego wyznaczony na jego miejsce hr. Łoś.

Petersburg d. 14. marca. (Pryw.) Jak słychać, Makow i Persiliew skradli jedenaście milionów rubli.

Wiedeń d. 13. marca. O godz. 3. popołudniu sprowadzono zwłoki śp. br. Bauma do Votivkirche. Obecni byli ministrowie Taaffe, Dunajewski, Ziemiałkowski, Pražak, Conrad i Pino, prezydjum Izby posłów, wiceprezydent Izby panów, posłowie z wszystkich frakcyj i wielu arystokracji polskiej. Po egzekwiach odwieziono trumnę przyozdobioną mnóstwem wieńców (od Koła polskiego, klubu czeskiego, Wydziału krajowego itd.) na dworzec kolei Północnej, skąd do Kopytówki do grobu familijnego odprowadzone zostaną.

Wiedeń d. 14. marca. *Wienerzig.* ogłasza nominację starosty hr. Łosia radcą sekcyjnym, a to u ministra Ziemiałkowskiego; tudzież nadanie godności tajnych radców ks. Karolowi Schwarzenbergowi, ks. Jerzemu Lobkowiczowi, hr. Józefowi Nostitzowi (konserwatyści czescy) i hr. Ottonowi Chotkowi (centralista).

Rzym d. 13. marca. W szczegółowem wytłuszczeniu polityki rządu, opartej na traktacie berlińskim i programie lewicy, odpierał Mancini zarzuty, jakoby Włochy [illegible] o przyjęcie do przymierza austrjacko-niemieckiego, wskazując co do stosunków z Austro-Węgrami i Niemcami na wyjaśnienia, jakie niedawno ministrowie austrjaccy w delegacjach w Budapeszcie złożyli; zaznaczył przytem prawowity, pokojowy cel porozumienia Włoch z Austrją i Niemcami, któremu Włochy wierne pozostaną, kończąc zaś stwierdził, że takie zachowanie Włoch daje się pogodzić z utrzymaniem dobrych stosunków z innemi mocarstwami, a mianowicie z Anglją i Francją.

Rzym d. 13. marca. Posiedzenie Izby posłów. Minister spraw zagranicznych w dalszym ciągu swojej mowy zaprzecza, jakoby sprawa irredentyzmu czyniła niemożliwemi dobre stosunki z Austrją. Ostatnie demonstracje, które miały wywołać pozór nieprzyjacielskiego ducha przeciw Austrji, są dziełem maleńkiej mniejszości. Niegodne zelżenia przyjacielskiego narodu i jego reprezentantów, nie przedstawiają żadnej teorji ani też zasady, inaczej bowiem musiałyby Włochy prócz Trentynu, Tryestu itd. reklamować jeszcze Korsykę, Maltę, Niceę i Tessyn. Ruch irredentystowski jest sprawką zbałamuconej młodzieży i mniejszości antimonarchicznej. Wdać się w to jest rzeczą sądów. Rząd stłumi energicznie wszelkie takie manifestacje. Z wyjątkiem jednego, mowcy wszystkich stronnictw pochwalali zbliżenie się do Austrji i Niemiec. Rząd wytrwa w tej polityce, która mu przysporzy powagi, mocy i bezpieczeństwa, nie narażając w niczem wolności konstytucyjnej, godności i niepodległości.

Tunis d. 14. marca. Sprawa z Włochem w Goelecie zagodzona. Napastował stojącego na straży żołnierza francuskiego po pijanemu.

Petersburg d. 14. marca. Dzienniki donoszą, że Makow wieczorem przyjmował jeszcze wizyty, potem napisał kilka listów, a w końcu z zupełną świadomością wykonał na sobie zamach samobójczy. Śmierć nastąpiła natychmiast. Kula ugrzęzła w mózgu. Pozostała po nim żona, dwie córki i syn.

Berlin d. 14. marca. Dziennik *Post* donosi, że nie ulega wątpliwości, iż cesarz przyjmie podanie o dymisję szefa administracji, jen. Stoscha. Jako prawdopodobnych jego następców wymieniają wice-admirała Batscha i jen. Capriviego.

Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane:

Petersburg dnia 13. marca. Nagłą śmierć sekretarza stanu Makowa, spowodowaną rzekomo samobójstwem, przypisują chwilowemu obłąkaniu. (Przed kilku dniami, komendant Kronsztadu odebrał sobie życie; podejrzywany był o stosunki z nihilistami. p. r.)

Rzym dnia 13. marca. Agencja Stefani prostuje doniesienie dziennika *Temps* donoszące z Goeletty (port Tunisu) 12. marca, iż uwięziony przez patrol francuski Włoch, Canino, był pozostawiony na wolności na proste wstawienie się włoskiego wicekonsula, który przypadkiem nadszedł. Władza francuska wojskowa zażądała wydania Canina, znajdującego się w włoskim konzulacie, obwiniając go o napad na żołnierza, stojącego na straży. Canino twierdzi, iż jest niewinnym. Spór rostrzygnie się między konzulem włoskim a rezydentem francuskim.

Przyjechali d. 14. marca 1883.

Hotel ZORZA: I. hr. Szeptycki z Prześlic, dr. H. Przeździecki z Franzensbadu, I. Hergeseli z Had.

Hotel LANGA: E. Hamburger z Ołomuńca, K. Schwenda z Wiednia, A. Wybranowski z Czypranowic.

Hotel ANGIELSKI: E. Brodzki z Borek małych, S. Lewin ze Stawisk, G. Kamiński z Laszek górn., T. Radomyski z Kijowa, K. Kędzierski z Puździemierza, F. Koischke z Jaworowa.

Hotel EUROPEJSKI: Mar. K. Gordon z Holokutowa, R. hr. Hardenberg z Tarnopola, B. Rozwadowski z Podhajczyk, M. Liwicki z Koninszek, Z. Zellermayer z Tarnopola, M. hr. Tarnowska z Hołobutowa.

Teatr hr. Skarbka

We środę dnia 14. marca 1883 roku.

Na dochód Ryszarda Ruszkowskiego:

po raz drugi:

Baszybożuk

krotochwila w 1 akcie Adolfa Abrahamowicza

Nastąpi:

Bankructwo pana Filipa

krotochwila w 3 aktach przez R. Ruszkowskiego.

POCIĄGI KOLEJOWE.

podług zegaru lwowskiego

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 6 min. 40 rano pociąg pośpieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 min. 20 przed południem mieszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 9 wieczór pociąg pośpieszny, o godz. 4 min. 1 rano i o godz. 3 min. 52 po południu osobowy.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz. 6 min. 56 rano, na dworzec główny lwowski o godz. 7 min. 25 rano pociąg osobowy, o godz. 3 min. 18 rano i o godz. 8 min. 50 po południu pociąg mieszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz. 10 min. 32 wieczór pociąg osobowy, na dworzec główny lwowski o godz. 10 min. 59 wieczór pociąg osobowy, o godz. 1 min. 12 po południu pociąg mieszany.

Ze STANISŁAWOWA: ze Stryja, rano o godz. 8 min. 20 i pociąg omnibusowy, wieczór godz. 8 min. 50 pociąg mieszany.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godz. 10 min. 50 przed południem pociąg osobowy, o godz. 10 min. 20 wieczór pociąg osobowy, o godz. 3 min. 40 wieczór pociąg pośpieszny.

Do CZERNIOWIEC: o godz. 3 min. 40 rano pociąg pośpieszny, o godz. 2 min. 10 po południu i o godz. 10 min. w nocy pociąg mieszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 6 rano pociąg pośpieszny, o godz. 10 min. 8 przed południem, o godz. 9 wieczór pociąg osobowy, z dworca w Podzamczu o godz. 6 min. 10 rano, o godz. 12 min. 30 po południu, o godz. 9 min. 1 wieczór pociąg mieszany.

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano o godz. 7 min. 5 pociąg [illegible], wieczór o godz. 5 min. 46 pociąg omnibusowy.

Lwów z Izby handlowej, 14. marca, 1883.

1. Akcje za sztukę

bez kupona bieżącego	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	303 50	306 50
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	169 —	172 —

	płacą		żądają	
Banku hypot. galic. po 200 zł. w. a.	308	—	311	—
„ kredt. galic. po 200 zł. w. a.	250	—	255	—
2. Listy zastawne za 100 złr. bez kupona bieżącego				
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	97	80	98	80
„ „ „ 4 „ w. a.	89	40	91	—
„ „ „ 5 „ okresowe	97	80	98	80
„ „ „ 4 „ los 41½ l.	86	75	88	—
Banku hyp. galic. 6 prc. w. a.	101	50	102	50
„ „ „ 5 „ w. a.	97		98	—
„ „ „ 5 „ 10% pr.	100	15	101	20
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc.	100	—	102	—
„ „ „ „ „ 5 „	93	—	95	—
3. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogól. roln. kred. zakład dla Gal. i Bukow. 6 prc., los w 15 lat.	—	—	—	—
4. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	97	80	98	80
Oblig. kom. zak. kr. wł. 6 pr. w. a.	100	—	101	50
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	101	—	103	—
5. Losy.				
Miasta Krakowa	18	—	20	—
„ Stanisławowa	22	—	24	—
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	54	5	64
Dukat cesarski	5	57	5	66
Napoleondor	9	45	9	55
Półimperjał rosyjski	9	73	9	83
Rubel rosyjski srebrny	1	55	1	65
„ „ papierowy	1	18¼	1	20¼
100 marek niemieckich	58	30	58	90
Srebro	—	—	—	—
Kupony w srebrze	—	—	—	—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 13. marca 1883
godzina 1. minut 40 popołudniu.

Losy kredyt.	170.50	Węg. akcje kr.	310.75
Anglo-Austr.	116 25	Unionsbank	117.75
Kolej Kar. Lud.	304.—	Nordbahn	277.50
Kolej Połud.	143.20	Kolej Alföld.	170.—
Kolej Elżbiety	217.—	Kolej lw.-czern.	170.—
Węg. Nordostb.	163.50	Wied. Communal	125.—
Węg. obl. p. zł.	95.75	Węg. kol. zach.	165.—
Kol. siedmiogr.	110.—	Losy tureckie	26.50
Renta węg. 6%	120.30	Bankverein	112.75
Ros. rubel. pap.	1.19.—	Losy węgier.	116.50
Galic. indemn.	98. —	Marki niemiec.	— —

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń, dnia 14. marca
godzina 10 minut 35 przed południem

Akcje kredyt.	312.50	Anglo-austrj.	117.—
Kolej Kar. Lud.	304.50	Kolej Połudn.	143.—
Unionsbank	118.10	Napoleondor	9.50
Rosyjs. bankn.	1.19½	Usposobienie : ciche	

Berlin, dnia 13. marca
godzina 5 minut 30 po południu

Rosyjs. bank.	203.50	Akcje kredyt.	542.50
Lombardy	245.50	Galjcyjskie	130.50
Kolej rumuńs.	—.—	Austr. bankn.	170.65

Wiedeń 12. marca.

Powszechny dług państwa (za 100 złr.)	płacą		żąda.	
Renty austr. w bank. 5 prc.	78	30	78	45
„ „ w srebrze 5 „	78	50	78	65
Pożycz. (loterj.) 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	118	75	119	25
1860 „ 500 „ „ „ 5 „	131		131	50
1860 „ 100 „ „ „	136	75	137	25
1864 „ 100 „ „ „	167	25	167	50
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	147	25	148	—
Renta złota 11 prc.	—	—	—	—
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)				
Galicyjskie	98	—	98	50
Bukowińskie	98	—	98	50
Inne publiczne papiery.				
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	120	30	120	50
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	136	25	136	75
Węgierska poż. po 100 złr.	116	25	116	75
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	—	—	—	—
Akcje bankowe.				
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	117	10	117	50
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	221	50	222	50
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	312	—	312	50
Zakład kred. węgier. 200 złr.	311	40	311	90
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr	855	—	865	—

	płacą		żąda.	
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	—	—	—	—
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	881	—	883	—
Unionsbank po 100 złr.	117	50	117	75
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	147	—	148	—
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	112	75	113	—
Akcje kolei.				
Albrechta po 200 złr.	—	—	—	—
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	170	50	171	—
Elżbiety „ 200 „ „	216	50	217	—
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	2776		2780	
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	194	50	195	—
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	305	50	306	—
Morawsko-Śląska (central. po 200 złr.	21	—	22	—
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	170	—	170	50
Austr. pół. zach. po 200 zł. sr.	206	50	207	—
„ „ l. B. „ 200 „	227	75	228	—
Rudolfa po 200 złr. srebr.	164	75	165	25
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	163	—	163	50
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	339	25	339	75
Südbahn po 200 zł. sr.	143	50	148	75
Tramway wied. po 170 zł.	226	—	226	50
Węgiersko-galicyjski (Łupk. po 200 złr.	161	50	162	—
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	163	25	164	—
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	165	75	166	25

Listy zastawne (za 100 złr.)	płacą		żąda.	
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	116	75	117	25
„ spł. w 33 lat 5 pr. w. a.	95	50	96	—
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	89	50	90	50
„ „ „ 5 „ „	98	—	99	—
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	101	80	102	30
„ Zakł. kr. włoś 6 „ „	101	—	—	—
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	100	50	100	70
„ „ „ w. a. 5 „	98	45	98	60
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)				
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	98	60	98	80
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	95	70	96	—
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	101	50	102	—
Elżbiety po 5 prc. sr.	100	25	100	50
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	100	25	100	50
„ „ 1870 5 „ „ „	101	50	102	—
„ „ 1872 5 „ „ „	102	50	103	—
Ferdynanda pół. 5 prc. m. k.	104	75	105	—
„ „ 5 „ w. a.	100	50	101	50
„ „ 5 „ srebr.	105	75	—	—
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	98	75	99	—
„ II. em. 5 prc.	—	—	—	—
„ III. em. 1871 300	—	—	—	—
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	—	—	—	—
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	93	60	94	—
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	98	25	98	75
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	93	80	94	30

	płacą		żąda	
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	93	—	93	25
Rudolfa po 300 zł. w. a. 5 pr. srebr. w. a.	99	—	99	30
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	99	—	99	25
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	99	—	99	25
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prot.	92	—	92	40
Papiery loteryjne (sztuka).				
Zakład kred. dla han. i przem.	170	50	171	—
Klery po 40 złr. m. k.	37	50	38	25
Insbruckie prem. poż.	21	75	22	50
Keglevich po 10 złr. m. k.	19	50	20	50
Krakowska po 20 złr. m. k.	—	—	19	75
Lublańska prem. poż.	23	25	23	75
Budzińskie m.	40	—	40	50
Palffy po 40 złr. m. k.	36	25	36	75
Rudolfa po 10 złr. m. k.	20	75	—	—
K. Salm po 40 zł. m. k.	51	—	53	—
Solnogrodzkie prem. poż.	22	50	23	—
St. Genois po 40 złr. m. k.	45	25	45	75
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	22	50	23	50
Waldstein po 20 złr. m. k.	28	25	29	—
Windischgrätz po 20 zł. m. k.	37	—	38	—
Dewizy 3-miesięczne.				
Berlin 100 mark	58	55	58	70
Frankfurt 100 mark.	58	55	58	70
Hamburg 100 mark	58	55	58	70
Londyn 100 fnt. szterl.	119	85	119	95
Paryż 100 franków	47	50	47	55

20 prct. niżej cen kupna!

Z powodu rekonstrukcji kamienicy a tem samem opróżnieniu lokalu z wiosną,

ZUPEŁNA WYPRZEDAŻ

towarów galanteryjnych

z bronzu, szyldkretu, skóry, drzewa itp.

również deszczochronów, lasek, kaloszy, krawatek, wachlarzy, cygarniczek i fajek z pianki, wyrobów koszykarskich itp.

w Magazynie

Karola Langa

we Lwowie

przy ulicy Halickiej l. 6.

20 prct. niżej cen kupna!

Cenniki na żądanie franco. Zamówienia z prowincji za pobraniem.

Do wygrania!

1. kwietnia

na losy pożyczki m. Wiednia,

zł. 200.000 w. a.

„ 30.000 „

„ 10.000 „

Promesa złr. 3 w. a.

Do nabycia w handlu

Fr. Schubutha i syna

Lwów. — Rynek.

W skarbie PODNIESTRZANY, powiat Bóbrka, ostatnia poczta Żyraczów-mila od stacji kolei żelaznej Czerniowiecki Chodorów, jest z powodu przemiany gorzelni na inną fabrykę 764 1—3

całkowity przyrząd gorzelniany na sprzedaż.

Kotły miedziane, mocne, rossyjski; wszystko w stanie jak najlepszym, bo tylko dwa lata gorzelnię pędzono.

Podziękowanie

Wielmożny **Witold Wolański** c. k. podkomorzy i właściciel dóbr, złożył do rąk moich 5.000 złr na cel dobroczynny, pozostawiając mi zupełną wolność użycia takowych. Kwotę tę na pomoc dla podupadłej rodziny **J. Z.** w Czortkowskiem zamieszkałej, użyłem. — Miło mi czyn ten szlachetny podać do publicznej wiadomości i niniejszem Szanownemu dawcy oświadczyć szczere podziękowanie. 738 1—3

SŁUPKI, dnia 7. marca 1883.

Oktaw Trzciński.



Syrop Dr Zed

KODEINA I BALSAM TOLUTAŃSKI

jest środkiem łagodzącym i uśmierzającym nieocenionym dla dzieci w wypadkach bezsenności, kokluszu, etc. przeciw kaszlom nerwowym osób cierpiących na suchoty, słabościom organów oddechowych, nieżytom, katarom, i. t. d.

PARYŻ, ULICA DROUOT, 22 i 19

W Lwowie w aptekach PP. K. Mikolascha, Ruckera, A. Sklepińskiego, Krzyżanowskiego, Naklika.

W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego.

Resztki sukna wybornych materyj

wełnianych,

są tanio do nabycia u **M. Z.** w Bernie, Krapfeng. 1—7

599

Większe resztki odsyłam franco.

1575 · FABRYKA ZAŁOŻONA W ROKU · 1575

CES. KRÓL. AUSTRYACCY NADWORNI DOSTAWCY.

KRÓL. NIEDERLANDZ. NADWORNI DOSTAWCY.

ERVEN LUCAS BOLS

FABRYKA WYBORNYCH LIKIERÓW HOLENDERSKICH

W AMSTERDAMIE.

FILIE: W WIEDNIU, I., AM HOF 3.

W PARYŻU BOULEV. HAUSSMANN · 32. W BRUKSELI RUE DE L'EQUATEUR · 11. W SCHEVENINGEN GALERIE · 22.

NAŚLADOWANIA NASZYCH LIKIERÓW BĘDĄ SĄDOWNIE POSZUKIWANE

CENNIKI PRZESYŁAMY NA ŻĄDANIE OPŁATNIE.

DLA DOGODNOŚCI SZANOWNEJ PUBLICZNOŚCI URZĄDZILIŚMY SPRZEDAŻ NASZYCH LIKIERÓW PRAWIE WE WSZYSTKICH MIASTACH GALICYI, W HANDLACH KORZENNYCH, CUKIERNIACH I KAWIARNIACH.

Główny zastępca dla Galicji i Bukowiny p. N. Brandler we Lwowie ulica Hetmańska l. 10.

Vienne, Place de St. Pierre.

Hotel Wandl

w centrum miasta Wiednia, na Petersplatz.

Eleganckie apartamenta. — Ekwipaże hotelowe. — Kąpiele. — Winda dla osób. Najwytworniejsza restauracja.

Na dłuższy czas pobytu tańsze ceny. Przewodnik (Cicerone) dla osób przebywających z Moskwy i Polski. 743 1—3

We wszystkich księgarniach jest do nabycia i poleca się:

Ogrodnictwo pokojowe czyli Przewodnik dla hodujących kwiaty w mieszkaniu 1 złr., w ozdobnej oprawie złr. 1.50.

Pasjanse czyli zabawy w karty, tak dla pojedynczych osób jak i dla towarzystwa z rycinami złr. 1 20, w ozdobnej oprawie złr. 2.

W co bawić się będziemy? Zbiór gier, zabaw i rozrywek szczególnie dla młodzieży 60 ct.

Zaraza błonicowa czyli dyfterja dla wiadomości i przestrogi ojców i matek 60 ct.

Zamówienia wprost u mnie jako u wydawcy za przekazem pocztowym przesyłam franco

Juljiusz Wild

w Krakowie.

5908 6—6



W majątku Liseckiem poczta Bełz, są do nabycia

trzy buhajki

czystej krwi Schwyz, mianowicie, jeden roczny, dwa po 10 miesięcy.

300 korcy po 100 kilgr. nasiennych **kartofli „Alkohol"** sprowadzonych z Prus i przez 6 lat rozmnażanych; w roku ubiegłym wyprodukowano z morga 90 korcy, mączki wykazały 23% — gdy cebulka wydała 65 korcy z morga i 21% mączki; — zamówienia po 8 złr. za korzec przyjmuje Zarząd dóbr w miejscu.

749 1 4

Trawa miodowa,

nasienie na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa lat kilka. Jeden korzec wraz z workiem 4 zł 50 ct., przy odbiorze na raz 10 korcy dodaje się jeden korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia J. BUŁSIEWICZ skład nasion w BOCHNI.

595 3—13

SŁABOŚCI ORGANÓW ODDECHOWYCH

Astma, Katar, Nieżyt, Uporczywy Kaszel, Dusznosc, Zapalenie Oskrzeli, Płuc, Suchoty, Plucie Krwią

Leczone ze skutkiem przez

GLOBULES Dra DE KORAB

Wyprobowane w szpitalach paryzkich

Z HELENINY

Przedstawionej w Akademii Nauk

U Dra de KORAB, FRANCE, PARIS-ST-CLOUD

We LWOWIE, w aptekach PP. Mikolascha, Nahlika, Krzyżanowskiego i Beisera

---

1883.

Ceny zniżone



L. & C. Hardmuth

SKŁAD

pieców porcelanowych

We Lwowie ul. Akademicka l. 3.

741 1—6

J. PADEWSKI

LWÓW, RYNEK l. 30.

poleca swój wyłączny

Skład HERBATY

Najsilniejsze, niezawodne

DROŻDŻE

prasowane

po 1 zł. 20 ct. kilo.

Farby na pisanki

w ośmiu ładnych barwach, 1 pakiecik 5 ct.

wystarcza na ofarbowanie 12 do 15 jaj, złote i srebrne barwy po 10 ct. pakiet.

Rydze marynowane

w słoikach po 30, 40 i 60 ct.

Marmoladki,

dereniowe i morelowe po 60 i 70 ct. słoik.

poleca handel

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie w Rynku l. 42.

213 1—5

FAYARD et BLAYN

PAPIER przeciw gośćcowi, nieżytom, bolom, ranom, nagniotkom, oparzeniom etc. — Skład centralny w Paryżu na ulicy Neuve St. Merri 30, i we wszystkich aptekach.

Pociąg do pijaństwa

może być wyleczonym

za wiedzą lub bez wiedzy pijaka za pomocą w niezliczonych wypadkach uznanego środka

Antimettystikon

Eliksir przeciw pociągowi do pijaństwa.

Użycie takowego sprawia **obrzydzenie i wstręt** przeciw zbytniemu napijaniu się spirytusów, naprawia apetyt i przywraca go tym sposobem nieszczęśliwej jego rodzinie i swemu powołaniu. Bliższe szczegóły w opisie użycia.

Cena flaszki z przepisem użycia złr. 1 ct. 50. Jedynie prawdziwe do nabycia za zaliczką pocztową przez aptekę **zur ungarischen Krone** w **Kesmarku** w (górnych Węgrzech) i w aptece p. **Zygmunta Ruckera we Lwowie** 738 1—10

Jana Hoffa

Piwo zdrowia z ekstraktu słodowego.

Publiczne uznanie

o cudownem wyleczeniu cierpienia szyi, kaszlu, cierpień żołądka, piersi i płuc.

Obowiązek sumienia spowodował mię wyrazić panu w ten sposób moje najżywsze podziękowanie za pańskie skuteczne piwo słodowe i cukierki słodowe, które nabywałem u p. Joehana Djurica i ze skutkiem używałem. Na piersi tak dalece cierpiałem, że nie mogłem w końcu wstawać z łóżka, a po użyciu piwa zdrowia z ekstraktu słodowego i cukierków piersiowych podług przepisu, przyszedłem wkrótce do siebie. Po wyżyciu dalszych 10 flaszek dzięki Bogu wyzdrowiałem zupełnie i nie czuję więcej uciążliwego kaszlu.

M. Mich. Dinulovic z D. Milanovatz.

Do c. k. dostawcy nadwor. pana

Jana Hoffa

król. radcy komisji, posiadacza c. k. złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera wysokich orderów

wynalazcy

i wyłącznego fabrykanta Jana Hoffa ekstraktu słodowego, dostawcy nadwornego wielu książąt Europy we Wiedniu, fabryka Grabenhof, Bräunerstrasse, nr. 2. Kantor i skład fabryczny: Graben, Bräunerstr., nr. 8.

Urzędowe sprawozd. lecznicze

Ks. pr. komitet centralny i t. d. Flensburg: Jana Hoffa piwo zdrowia z ekstraktu słodowego okazało się tutaj jako zupełnie wzmacniający środek. Major **Wittge,** delegat ks. pr. lazaretów.

Pierwsze prawdziwe, flegmę rozpuszczające Jana Hoffa piersiowe cukierki słodowe są w niebieskim papierze opakowane.

Niżej 2 zł. nie wysyła się.

Ceny Jana Hoffa preparatów słodowych na prowincje z Wiednia: Piwo zdrowia z ekstraktu słodowego ze skrzynką i flaszkami: 6 flaszek zł. 3.82; 13 flaszek zł. 7.26; 28 flaszek zł. 4.60; 58 flaszek zł. 29.10; ½ kilo czekolady słodowej I. złr. 2.40, II. zł. 1.60, III. zł. 1. (Przy odbiorze większych ilości rabat). Cukierki słodowe: woreczek 60 ct., (także ½ i ¼ woreczka). Preparowana pożywna mąka słodowa dla dzieci zł. 1. Skoncentrowany ekstrakt słodowy flakon 1 zł., także po 60 ct. Kawa słodowa pakiet 50 ct., także 80 ct. Zupełna kąpiel słodowa 80 ct.

Główny skład we Lwowie: Z. Rucker, J. Beiser, P. Mikolasch, E. Blumenfeld apt., Karol Baltaban handel. Biała: Zabystrzan apt. Brody: wszystkie apteki. Bochnia: J. Michnik. Budzanów: Jasiński. Czerniowce: J. Goliebowski, bracia Tabakar, Ignacy Schnirch. Drohobycz: T. Jabłoński, L. Dobrzyniecki. Gródek: Lipina. Jarosław: J. Rhem apt., S. Ellenberg, Wisłocki apt. Jasło: T. W. Bargiewicz apt., Kołomyja: Jan Sidorowicz. Kraków: Jan Janiga, J. Trauczyński, Edward Fuchs, W. Redyk, Stoamar, Wiśniewski apt.; Nowy Sącz: J. Grossard i apteki. Przemyśl: M. Kozłowski, M. Krug i wszystkie apteki. Rzeszów: A. Kapiński apt. w Rynku, Schaitter & Comp., Neugebauer. Sambor: K. Marzech, Aleksiewicz apt. Sanok: Hochdorf, Józ. Ryncarski. Stanisławów: Jan Macura i Albin Amirowicz apt. i Kalman Jonasz. Stryj: D. J. Nussenblatt & Cmp., obie apteki. Suczawa: Ed. Liszka apt. Tarnopol: wszystkie apt. Tarnów: W. Müldner. Żurawno: Tomaszewski apt. b) 3—15

Księgarnia

SEYFARTHA I CZAJKOWSKIEGO

WE LWOWIE

otrzymała na skład z ulubionej najnowszej Operetki

Millöckera Der Bettelstudent

(PALESTRANT)

Potpouri Nr. 1., 2.	1 zł. 50 ct.
Laura Walc	1 „ — „
Bettelstudent Polka	— „ 60 „
Bettelstudent Marsch	— „ 60 „
Schwammdrüber Gallop	— „ 60 „
Schöne Polin Polka-Mazurka	— „ 60 „
STRAUSS Bettelstudent Quadrille	— „ 75 „
Partyoja fortepianowa z tekstem	6 „ 30 „
„ „ bez tekstu	2 „ 70 „

Największy wybór!

bawełnianych, wełnianych i jedwabnych **kaftaników, spodeń, pończoch i skarpetek,**

wełniane KAMIZELKI z rękawami (Jagdgilet),

pończochy myśliwskie, wełniane i jedwabne

Chusteczki na szyję (Cachenez),

PŁÓTNA i stołową BIELIZNĘ.

Główny skład gotowej bielizny

angielskich nieprzemakalnych płaszczy, pledy, deszczochrony, najnowszych krawatek, mankietów i kołnierzyków,

poleca po najumiarkowańszych stałych cenach

F. S. BARDASZ we Lwowie

naprzeciw kościoła Katedry l. 9.

Nowo urządzony

Skład nasion i kwiatów Edmunda F. Riedla

we LWOWIE, PLAC MARJACKI 10.

naprzeciw hotelu Langa

poleca pod gwarancją nasiona jarzynowe, polne, kwiatowe i leśne, róże, drzewa owocowe, krzewy, szparagi itp. ręcząc za dobroć tychże

Cenniki na żądanie franco.

Kunz & Mössmer

we Wiedniu, I. Seilergasse 4.

polecają swój dobrze asortowany

skład płócien, bielizny stołowej i bielizny

Wyprawy ślubne

po różnych cenach w zapasie. Cenniki i wzory gratis i franco.

WYLECZENIE NIEZAWODNE I SZYBKIE

wszelkich słabości, pochodzących z nadużyć młodości w jakimkolwiek wieku chorego, jakoto: niemocy płciowej, niepłodności, utraty nasienia, słabości krzyżów, spazmów nerwowych, palpitacyi, ogólnego osłabienia, polucyi nocnych, melancholii, zawrotu głowy z osłabienia,

PRZEZ UŻYCIE **KROPEL ODRADZJĄCYCH** Dra Samuela THOMPSON

I GRANUŁEK Z ARSENIATU ZŁOTA SPOTĘGOWANEGO

Dra ADDISON

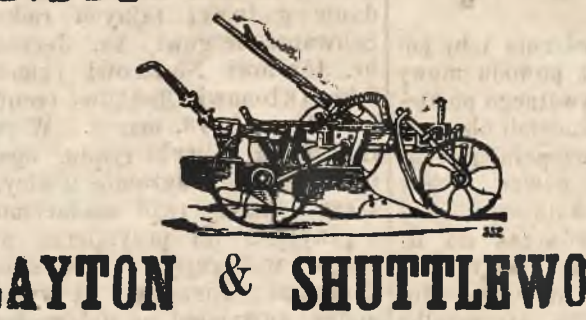
Ta metoda nadaje się wybornie w leczeniu ogólnego osłabienia, trudnego powrotu do zdrowia, a szczególniej kiedy idzie o odrodzenie organizmu, o wzmocnienie i pokrzepienie osób wynędzniałych przez długotrwałe choroby i utratę krwi.

Te dwa lekarstwa mogą być używane oddzielnie; do każdego flakonu dołączony jest prospekt użycia.

Dla uniknienia fałszerstw wymagać należy podpis, obocznie zamieszczony jedynego preparatora tych produktów. *Gelin*

Skład główny w PARYŻU: u p. GELIN, aptekarza I-szej klassy, 38, ul. Rochechouart.

We LWOWIE, w apt. pp. K. MIKOLASCHA, KRZYŻANOWSKIEGO, NAHLIKA, BAISERA i RUCKERA.



CLAYTON & SHUTTLEWORTH

we LWOWIE przy ul. Grodeckiej l. 22.

polecają swój

obficie zaopatrzony skład w rozmaite maszyny i narzędzia rolnicze.

Ogłoszenie licytacji.

C. k. uprz. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

we Lwowie,

podaje do powszechnej wiadomości, że zapadłe a z dniem 31. grudnia 1882 r. nieprolongowane i niewykupione

zastawy w kasie zaliczkowej

mianowicie:

papiery wartościowe, klejnoty, drogie kamienie, perły, korale, złoto, srebro itd.

dnia 3 i 4. kwietnia 1883,

o godz. ½10 przed południem w obec c. k. notarjusza przez publiczną licytację najwięcej ofiarującemu za gotowiznę sprzedane będą.

Licytacja odbędzie się w lokalnościach gmachu Banku hipotecznego pod nr. 15 plac Halicki w lokalu na ten cel urządzonym w podwórzu na lewo). 257 1—3

Lwów, dnia 5. marca 1883.

Dyrekcja.

Jaja do wylęgania.

Zamówienia na nie od mego kilkakrotnie w kraju i za granicą premiowanego drobiu **rasowego, ozdobnego i dzikiego.** — Cenniki gratis. Gwarancja do 50 prc. płodności jaj. **E. Schneckenburger.** I., Wiener-Race-Geflügelzucht-Anstalt, V, Hartmanngs. 1.

130 1—8

Do sprzedania folwark

obejmujący 50 morgów w jednym kawałku, pięknie położony przy gościńcu z Komarna do Lwowa przy Einsiedel. Przeszło 20 morgów uprawiono zasiewami zimowemi, około 7 morgów łąk i jeden morg lasu. Chcący takowy nabyć, zechcą się o bliższe warunki porozumieć z właścicielem Janem KINTZI w Einsiedel poczta Szczerzec. Pośrednictwo wyklucza się. 1—2

Langue française

1. Pour les enfants qui doivent prendre une bonne prononciation dès le commencement.
2. Cours d'études pour les élèves qui comprennent déja la langue.
3. Cours de littérature.
4. Leçons de prononciation.
5. Conversation.

S'adresser: rue KOPERNIK, nr. 28, au I. étage. 716 1—2

Dr. Hartmanna

AUXILIUM

najlepiej utwierdzony środek leczniczy przeciw

rzerzączce u mężczyzn i upławom u kobiet,

ściśle podług medycznych przepisów sporządzony preparat, — leczy **bez wstrzykiwania i bólów,** nie pozostawiając po sobie **skutków,** świeżo powstałe i nawet bardzo **zastarzałe gruntownie** i stosunkowo **szybko.** Należy wyraźnie żądać dr. HARTMANNA „Auxilium" dla panów lub kobiet. Takowe jest wraz z pouczającą broszurą i kartą do jednorazowej konsultacji w zakładzie p. dr. Hartmanna i we wszystkich znaczniejszych aptekach do nabycia po cenie 2 złr. 50 ct. 132 4—?

Główny skład rozsyłkowy: **W. TWERDY,** apteka „zum goldenen Hirschen" Kohlmarkt 11 we Wiedniu.

NB. P. dr. Hartmann ordynuje od godz. 9 2 i od 4—6 w swoim zakładzie, gdzie zajmuje się także jak dotąd leczeniem wszystkich słabości naskórnych, tajnych szczególnie osłabienia, podług doświadczonej metody bez skutków następnych, niemniej chorób kiłowych i wrzodów. Leki dostarczają się pod dyskrecją. Honorarium mierne. Także listownie.

Wiedeń, Stadt Seilergasse nr. 11 (jedenaście).

Skład we LWOWIE: w aptece P. Mikolascha.

Pies legawy,

6 miesięczny, maści migdałowej jest do sprzedania. Bliższa wiadomość u stróża domu nr. **2. ulica Kalecza.**

Zarząd dóbr

w Tartakowie,

poczta w miejscu, poszukuje zdolnego

kucharza

od pierwszego kwietnia b. r.

719 1—5

Bankhaus

Sigmund Bauer

Wien, Herrengasse 4,

besorgt unter Ertheilung jeder wünschenswerthen Auskunft u. Zusicherung der billigsten Bedingungen:

1.) **Börsen-Aufträge** mit Prämien für Speculation, in allen Combinationen
2.) **Incasso** von Coupons, Tratten, Anweisungen &c. &c.
3.) **Informationen** über Capitals-Anlagen u. vortheilhafte Arbitragen
4.) **Briefliche u. telegraf. Aufträge** aller Geschäfte des Bankfaches

---

Estragońska musztarda

w patentowanych pakietach

Wiktor Schmidt & Synowie

wiedeńska specjalność

najlepszy krajowy towar w ⅛, ¼ i ½ kilo słoikach szklanych. Tylko prawdziwa opatrzona marką ochronną i do nabycia we wszystkich handlach korzennych i delikatesów.

Inwentarz

do zbycia, — a to:

krów 20, jałówek cielnych 2, dwuletnich 7, rocznych 3, bujak trzyletni 1, dwuletni 1, roczny 1, wołów roboczych 7, byków trzyletnich 4, dwuletnich 5, roczników 6.

Rasa poprawna, mleka tłustego dająca obficie, dobra do roboty i tuczenia.

Pasieka w Dzierzonach, pni 45, **maszyna centrifugalna** do odbierania miodu.

Bliższa wiadomość pod adresem: Aleksander Korczyński w Korczówce, o. p. Żurawno 655 —2

Maszynista

egzaminowany, z zawodu ślusarz, który 12 lat był czynny w pierwszorzędnych tartakach parowych i fabrykach maszynowych, posiadający najchlubniejsze świadectwa, poszukuje posady. Oferty przyjmuje pod A B. Administracja Gazety Narodowej. 766 1—3

Węże gumowe z wkładami.

Węże sprężynowe (Spiralschlauche).

Węże parciane.

Węże parciane I. ze surowca konopnego.

Płyty gumowe do maszyn.

Pierścienie i szkła angielskie do wodoskazów.

Wentyle, klapy i kule do pomp.

SKŁAD KOMISOWY

Pasów skórzanych do maszyn

od 1, 1½ do 8 cali zawsze na składzie poleca po cenach fabrycznych

R. Krimmer,

pierwszy główny skład fabryczny wyrobów gumowych

we Lwowie, hotel Zorza.

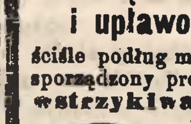
Pierwsza spółka wyrobu cegieł maszynowych ma na ***sprzedaż***

trzy ceglarki

(thonschneider)

do mieszania gliny za pomocą koni. Bliższa wiadomość w biurze ul. Snopkowska l. 1.

717 3 3



Fortepian

mało używany w dobrym stanie, jest tanio do **sprzedania.**

A. Orłowski,

we Lwowie, Rynek l. 36. II. piętro.

Kretony,

perkale i satyny kolorowe pikę brylan. i dymę białą płócienka kolorowe, Oxfort, i biały Szierting,

(szczególny gatunek zonesu)

i płótno amerykańskie,

poleca pod gwarancją za **dobroć, trwałość** i sumienną cenę

Handel płócien, bielizny stołowej i towarów mieszanych

Kowalski i Meyer

Lwów, Rynek, liczba 26.

Ważne doniesienie dla restauratorów i winiarzów.

Karol Krall w Tryeście

wysyła oclone z oryginalnym certyfikatem **istryjskie i dalmatyńskie wina,** tudzież butelkowe **Refosco** w beczkach. — Cenniki darmo i franco.

Regulator zegarków

Gnomon metalowy

najakuratniej wskazujący czas średni, z dołączeniem dokładnej instrukcji i zestawionych różnic czasu pomiędzy południkiem lwowskim, a południkiem innych stolice europejskich, amerykańskich i azjatyckich.

Sztuka 1 zł. 50 ct. w. a.

poleca zegarmistrz miejski

Józef Weis,

Lwów, Rynek, liczba 25.

? Dlaczego ?

? tak tanio ?

ponieważ wszystką bieliznę sporządzam w domu i zadawalniam się najmniejszym zyskiem

Wyborna koszula męzka z półkoszulkiem potrójnym	zł. 1.20
Nader wyborna koszula męzka z szyfonu, kretonu lub oksfor.	zł. 1.60
Prima koszula męska z najlepszego szyfonu R	zł. 2.—
Kalesony męskie z skórzanego płótna	zł. .70
„ z płótna rumburg.	zł. 1.10
Koszula damska ze skórzanego płótna, ręcznie wyszywana	zł. 1.30
Koszula damska z doskonałego szyfonu, formy Wenery	zł. 1.50
Kaftanik damski dobrej jakości obrąbiany	zł. 1.20
Kaftanik damski, barchanowy, doskonały	zł. 1.40
Majtki damskie z najlepszego szyfonu	zł. —.75
Majtki damskie z wolantem	zł. 1.20
Spódnica damska barchanowa z ręcznem wyszyciem	zł. 1.80
Garnitur rypsowy a to: 2 kołdry, 3 obrusy	zł. 6.50
Prześcieradło bez szwu z płótna rumburgskiego 3 łok. długie, 2 łokcie szerokie	zł. 1.80
6 ręczników do frotowania	zł. 1.80
6 kołnierzyków męzkich każdego fasonu, poczwórne	zł. 1.
Męzkie kalesony jedwabne	zł. 1.50
30 łokci sztuka płótna rumburgskiego ¾ szerokości	zł. 8.50

Leopold Grünwald,

Wäsche-Erzeuger

we Wiedniu, I, Plankengasse, 4.

Zlecenia z prowincji załatwiają się rychło za pobraniem. 291 7 10

Powietrze lasów iglastych w pokoju!!!

otrzymuje się przez rozpylanie

!kadzidła sosnowego!

Prócz miłego orzeźwiającego zapachu posiada nieoszacowane własności hygieniczne, oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie polecane przez lekarzy do oddychania osobom cierpiącym na choroby piersiowe.

Flakon 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 zł.

504 6—?

Jan Ihnatowicz,

Lwów ul. Kopernika l. 3., Kraków Sukiennice l. 20.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman.

Odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni „Gazety Narodowej."